Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 1. Kraków-Lwów, dnia 1 stycznia 1933 r. Rok XXI.

PIAST

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

WINCENTY WITOS.

„Trzeba państwo wyrwać z rąk kliki, musi ono wrócić do narodu“.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej p. prezes Witos wygłosił wielką mowę o sytuacji politycznej w kraju. Mowa ta, jak stwierdzają uczestnicy obrad, wywarła na słuchaczach wielkie wrażenie.

Bratni nasz organ „Zielony Sztandar“ zamieścił w skróceniu przemówienie p. Witosa. Pewne ustępy tej mowy uległy konfiskacie.

Podajemy to przemówienie za „Zielonym Sztandarem“, który ukazał się po konfiskacie. (Przyp. Redakcji).

PREZES WITOS O SYTUACJI POLITYCZNEJ.

Przy zagajeniu obrad, rzuciłem twierdzenie, że Rada Naczelna reprezentuje nietylko lud wiejski, ale cały naród.

Mamy do zrobienia bardzo wiele. W krwi naszego społeczeństwa jest bardzo dużo pierwiastków przeszłości — niewolnictwa i poddaństwa. Jedni jeszcze nie zdołali się ich wyzbyć — drudzy dopiero je niedawno nabyli. Jesteśmy w tego rodzaju położeniu, że nietylko my, chłopi, ale całe społeczeństwo jest w niebezpieczeństwie. Wielu z mówców w swoich przemówieniach dawało wyraz temu, co się w kraju dzieje. Nikt jednak nie jęczał i nie płakał, ale krzyczał na cały głos, że się dzieje źle, że się pali. Pali się nie fortuna jednostki, nie czyjś prywatny forwark czy dom — ale olbrzymia budowa państwa, dzieło całych pokoleń, które o nie walczyły, dzieło, w którem się ucieleśnił genjusz narodu. Jeżeli dziś jest ktoś, kto większość narodu wysyła „do gnoju“, musi się spotkać z należytem sprzeciwem i odprawą.

KIM JESTEŚMY JAKO RUCH LUDOWY?

Przed wojną, u samego początku swojego istnienia, ruch nasz szedł dwoma korytami. Jedno — to Kongresówka, — drugie to Małopolska.

Po obydwu stronach kordonu ruch ludowy przez walkę i pracę szedł do niepodległości i ugruntowania praw człowieka. Niepodległość i prawa, które potem w wolnem państwie chłopom przyznano, nie spadły na nas w drodze łaski. Dzięki usilnej i ofiarnej pracy „Zarania“ w Kongresówce i ruchu ludowego w b. Galicji, pracy uświadamiającej i podnoszącej do godności obywatelskiej, w wojnie światowej chłop już nie był biernym inwentarzem w rękach zaborców, ale był własnością narodu. Na szalę wypadków mógł rzucić własny swój głos.

Pamiętamy dobrze, jak polscy panowie w swojem upodleniu i poddaństwie, zwracali się z manifestem do cara i pamiętamy protest „Zarania“ przypominający prawo i wolę narodu polskiego do niepodległego bytu państwowego. W Galicji ten stosunek chłopów do sprawy niepodległości, wyrażony został w manifeście Wł. Tetmajera, w którym, mimo stanu wojennego, ludowcy galicyjscy zażadali niepodległości państwa polskiego z dostepem do morza. Z takim dorobkiem weszliśmy do pierwszego polskiego Sejmu. Kiedy przedstawiciele stronnictw składali w tym sejmie deklaracje, określające swój stosunek do państwa, złożyły je i stronnictwa ludowe. Zarówno w deklaracji złożonej przez p. Bl. Stolarskiego, imieniem „Wyzwolenia“, jak i deklaracji przedstawiciela „Piasta“, wyrażone zostało pragnienie, aby lud polski we własnem państwie znalazł dla siebie Ojczyznę, aby stał się w niem współgospodarzem, ponoszącym wiekszą część odpowiedzialności za jego losy. I nie było takiego momentu po tem, aby stronnictwa ludowe, reprezentujące chłopów, uchylały się od przyjmowania odpowiedzialności za państwo.

ZAKŁADANIE ZRĘBOW PAŃSTWA.

Rozpoczęła się ciężka i żmudna praca nad zakładaniem zrębów państwa wtedy, kiedy dymiły jeszcze pogorzeliska, kiedy całe połacie kraju leżały w gruzach zdeptane i wyniszczone żelazną stopą wojny. Trzeba było montować aparat urzędniczo-administracyjny, trzeba było zaprowadzić i utrzymać ład. Wybuchła nowa — własna już wojna. Nieprzyjaciel stanął u świeżo nakreślonej granicy, trzeba było go spotkać. **I podczas tej olbrzymiej, tytanicznej pracy w najtrudniejszym początkowym dla państwa okresie, Sejm przyjął na siebie obowiązki tych, którzy dziś umieją wszystko wziąć od narodu, nic mu w zamian nie dając.** Ten to Sejm nazwano potem sejmem „szujów“. Nawet na tej sali możemy znaleźć świadków i świadectwa tej pracy, jaką spełniał w tych czasach ruch ludowy — jest tu obecny p. St. Thugutt, który ręki nie złamał na dancingu w „Adrji“.

Mówi się nieraz, że państwo dała nam Ententa. Trudno zaprzeczyć, że wygrana Ententy przyczyniła się w dużej mierze do tego, iżeśmy niepodległość odzyskali. **Jakkolwiek było — państwo nie jest dziełem tego jednego człowieka, którego się bałwochwalczo uważa za twórcę państwa.** Państwa żaden, choćby najbardziej genjalny człowiek nie może stworzyć z niczego. **Gdy niema w narodzie wartości, niezbednych do stworzenia państwa — nikt państwa nie może stworzyć.** Ententa przyczyniła się walnie do powstania państwa — ale go nie obroniła. **Obroniły go stronnictwa, które reprezentują lud.**

PRZEWRÓT MAJOWY I NIEPRAWOŚCI SANACJI

Naród przez swych przedstawicieli uchwalił sobie Konstytucję. **Konstytucja jest własnością narodu.** Ale tak, jak z każdą własnością, gdy się jej należycie nie strzeże, może się z nią stać, iż pokusi się ktoś, kto ją narodowi zechce odebrać. Jesteśmy tego świadkami. A przygotowywano się do tego od dłuższego czasu. Pluto na przeszłość, zohydzano Sejm, odbierano narodowi wiarę we własne zdolności i siły. Długo i systematycznie przygotowywano się do przewrotu majowego. Wysunięto hasło walki z nieprawościami. Widzimy, jak je zrealizowano. Nigdy przed przewrotem majowym nie było tyle nieprawości, co dziś.

ICH PROGRAM.

Słyszy się niejednokrotnie, iż sanacja niema programu. Ja zaś twierdzę, że ona ten program posiada i z całą konsekwencją go realizuje. **Program ten streszcza się w tem: władza dla nas, pieniądze dla nas, przywileje dla nas. Został on wykonany w stu procentach.**

Zrobiono przewrót pod hasłem uzdrowienia praw — **a bezprawie uczyniono systemem.** Wołano o czyste ręce —

Prowadzi się gospodarkę jak najbardziej rozrzutną. Zastosowano system terroru i represyj — **stłumiono wszelki bunt duszy bez której człowiek staje się zwierzęciem, a w najlepszym razie niewolnikiem.**

Wypowiedziano rzekomo walkę partyjnictwu — a tymczasem partyjność sanacji ogarnęła wszystko.

Kto rządzi, ten normalnie ponosi odpowiedzialność za swe rządy. Tak jest w radzie gminnej tak jest w sejmiku, tak jest w każdej instytucji publicznej. Ci nie chcą za nic przed nikim odpowiadać. W stosunku do ludzi, którzy do tej odpowiedzialności chcieli ich zmusić, zapowiadano gwałty i „łamanie kości“.

Wola narodu została złamana — naród stał się automatem. Używano wszelkich środków, by się utrzymać przy władzy. Wielka jest siła zła, które ma własny interes w tem, aby się na powierzchni życia utrzymać.

Mówi się również niejednokrotnie, że ci, którzy to wszystko z narodem czynią, nie mają żadnego planu na przyszłość. Ja twierdzę, że oni ten plan mają. A plany ich są bardzo daleko idące. Chodzi im o to, aby nigdy nie powrócić do normalnych stosunków w państwie.

MUSIMY ROZPOCZĄĆ WALKĘ O POLSKĘ NOWĄ!

Chłopi są najliczniejszą warstwą narodu — warstwą, która, należy to na tem miejscu podkreślić, najmniej pozwoliła się spodlić. Jesteśmy wśród wszystkich ugrupowań opozycyjnych jedyną awangardą, która może nawet wywalić obecny system. Trzeba rozpocząć walkę. Walka ta nie będzie łatwa — należy się liczyć z tem, że zwartość rządzącego ośrodka jest wielka i wielka jest jego niewybredność w środkach. **A walkę rozpocząć musimy, o Polskę nową, która nam sfałszowano.** Trzeba państwo wyrwać z rąk kliki — musi ono wrócić do narodu, ale naród musi się postarać o to, aby państwo wróciło w jego ręce. Rada Naczelna zebrała się po to, aby, oceniwszy należycie sytuację, powzięła odpowiednie postanowienia. Środki walki — prowadzonej w ramach prawa — nie są jeszcze wyczerpane. Uchwały na tej Radzie zapadłe, muszą obowiązywać wszystkich i wszyscy je musimy wykonywać — to jest warunkiem zwycięstwa.

Republika Hiszpańska karze służalców dyktatury.

W stolicy Hiszpanji, w **Madrycie**, stanęli przed sądem służalcy dyktatury Primo de Rivery. **Generał Anido** został skazany na 24 lata przymusowego osiedlenia na wyspach Balearskich i pozbawienie praw cywilnych i politycznych. Inni oskarżeni zostali skazani na przymusowe osiedlenie w różnych miejscowościach w przeciągu 14 lat. B. minister sprawiedliwości **generał Sarro** skazany na wysiedlenie na przeciąg 6 lat.

Sąd Okręgowy w Krakowie. — Wydział IV karny. Dnia 23. grudnia 1932 roku. — Sygn. IV. Pr. 227/32.

Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

I. Zatwierdza się po myśli § 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 20. XII. 1932 L. B. II. 2/349/32 konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr 52 z dnia 25. XII. 1932 roku z powodu treści: artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „Pochopność i przesada“ od słów „Na nic więcej“ do słów „mają sumienie“, od słów „Na to pytanie“ do słów „przed narodem“, od słów „Tylko, że tam“ do słów „popychadłem widocznem“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 127. K. K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: (—) Grodecki w. r. Sędzia Sądu Okr.
Protokulant: (—) Kubylarz w. r.

Z Nowym Rokiem.

Nasz obowiązek!

Żyjemy w ciężkich i smutnych czasach. Ale to minąć musi! Miejmy nadzieję, że będzie lepiej, że musi być lepiej i tego lepiej przecież się doczekamy.

Od kilku lat zmora kryzysu gniecie nas. Bodaj, że z każdym rokiem większa i coraz trudniej się z nią borykać i coraz trudniej ciężarom podołać.

Stronnictwo Ludowe z całą świadomością obowiązków wobec państwa i narodu, pracą polityczną i etyczną **wybija się na czoło politycznego ruchu w Polsce.** Kto patrzy bez uprzedzeń i jadu zakłamywania, co z naszej strony pochodzi, każdy, kto ma możność obserwowania rozwoju ruchu ludowego, kto wyznaje się w pracy, jakiej Stronnictwo Ludowe dokonywa, ten musi przyznać, że Stronnictwo Ludowe wielkimi krokami w mężnym wysiłku kroczy w swych poczynaniach na wielki pożytek ojczyzny.

Przeżywamy znowu najpiękniejsze święta w Polsce: Boże Narodzenie i Nowy Rok. Z Nowym Rokiem idzie nowa praca, nowe borykanie się, nowe zapasy. Nadchodzi czas rocznego obrachunku w zrobionem, trza obrachować się, jak się ma gospodarzyć w nadchodzącym roku. Organizacja Stronnictwa stawia coraz większe wymagania, musimy przewidywać, skąd na co brać i na co łożyć. Rośnie ilość Kół Stronnictwa, ale i rosną agendy pracy. Wszystko trzeba płacić uczciwie i z uczciwych źródeł pochodzącym groszem. Wiele Kół jeszcze dawnych nie wyrównało zaległości, jeszcze z kończącego się roku nie nadesłano obrachunku, a tu już nowe trzeba gromadzić grosze zobowiązań. Jest obecnie zima, więcej wolnego czasu. Dodać do tego dużo chęci i zająć się i zbieraniem prenumeraty i pozbieraniem funduszów partyjnych. Cenzura konfiskatami naraża nas na koszta, o jakich niejeden ani wie, jak wysokie i dotkliwe. Zbierajcie datki na fundusz prasowy, czyli na pokrywanie strat, jakie konfiskata pisma powoduje. Każde Koło Ludowe ma nasze czeki pocztowe. Ile grosza zbierzecie, tyle prześlijcie. Każde Koło niech się tej zbiórki podejmie. Organa Koła niech uregulują zaległości. Mamy zamykać roczne rachunki, uporządkujcie zaległości przedewszystkiem. Gdy je dostaniemy, stanowić to będzie dla nas wielkie wspomożenie, a zarazem ułatwienie uporządkowania ksiąg i zamknięcia roku rachunkowego. Niech skarbnicy Kół przypilnują tej sprawy, niech Zarząd Koła uwinie się z obowiązkiem, niech wszyscy wypełnią, co do kogo należy.

Zaczyna się Nowy Rok. Nietylko odnawiajcie prenumeratę pism naszych, ale starajcie się o nowych prenumeratorów. Każde Koło musi być stać na płacenie naszych pism ludowych, każde Koło musi być stać na zakup potrzebnych broszurek, w każdem Kole muszą być potrzebne chłopu ustawy. Każde Koło musi mieć Ustawę o zgromadzeniach, w opracowaniu Dra Putka, by nie narażać się na kary, jakie wielokrotnie przewyższają potem koszta broszury. Mamy do wydania wiele ustaw w opracowaniu naszych wybitnych prawników. Mamy do wydania wiele prac, jakie wielką przysługę oddałyby chłopu. Nie możemy podejmować się tego, bez pomocy i regularnego wypełniania Waszych zobowiązań. A więc do pracy!

STANISŁAW SZCZEPAŃSKI
skarbnik Zarządu Okręgowego Stronnictwa Ludowego.

———oOo———

Oświadczenie byłego posła Pieniążka.

Od byłego posła ludowego **p. Jana Pieniążka** z Przeworskiego, otrzymujemy następujące

OŚWIADCZENIE:

Wobec rozpowszechnianych wieści jakobym miał opuścić szeregi Stronnictwa Ludowego i przejść do nowopowstałego stronnictwa chłopsko-rolniczego, czy też BB, **oświadczam uroczyście, iż nie miałem i nie mam zamiaru opuszczać szeregów Stronnictwa Ludowego,** przeciwnie, chcę w niem wytrwać do końca mej działalności politycznej.

Dla tych wszystkich, którzy kiedykolwiek opuścili moje Stronnictwo i dla tych, którzy dla jakichkolwiek powodów to czynią i zdradzają jedynie prawdziwy sztandar ludowy, mam jedynie potępienie i pogardę.

— **Mokra strona,** dnia 17 grudnia 1932 r.

JAN PIENIĄŻEK, p. poseł na Sejm.

Zwyczaje noworoczne w dawnej i dzisiejszej Polsce.

Stopniowy zanik obyczajów starożytnych.

Wszystkie ludy cywilizowane obchodzą Nowy Rok szczególnie uroczyście. Osoby pokrewne między sobą zaprzyjaźnione i znajome, życzą sobie nawzajem pomyślności. Przeszło już niejako w obowiązek składać życzenia osobiście lub piśmiennie krewnym, przyjaciołom, dobroczyńcom i t. p.

Praojcowie nasi na Nowy Rok witali się słowami: „Bóg się stykaj“, co znaczyło polecenie opiece Bożej dosłownie zaś: „Niech cię Bóg dotknie błogosławieństwem“.

Dawniej, gdy w Polsce była obfitość dzikich zwierząt, kolędnicy oprowadzali młodego wilczaka, lub niedźwiedzia. W braku żywych zwierząt, przebierano się w ich skóry: stąd też powstało przysłowie, zachowane jeszcze tu i ówdzie: „biega jak z wilczą skórą w Nowy Rok po kolędzie“.

W przysłowiach ludowych i wierszykach Nowy Rok często bywa wspominany, jak naprzykład:

„Na Nowy Rok
Przybywa dnia
Na kurzy krok“...

albo też:

„Kiedy przyjdzie Nowy Rok,
Już ku wiośnie bliski skok“.

Myśliwi w tym dniu powiadają:

„Śnieg bez wiatru w Rok Nowy
Pewny omen ponowny
Bądźże tedy gotowy
Ruszyć ducham na łowy“.

Z dnia noworocznego rolnicy zwykli brać wróżbę na cały rok, m. in. powtarzając:

„Nowy Rok pogodny,
Będzie zbiór dorodny“.

W dawnej Polsce święto Nowego Roku nazywano **„maikiem“, „gaikiem“,** lub **„nowem latkiem“.** Dziatwa obnosiła wtedy małą choinkę, lub jakie inne ustrojone drzewko, śpiewając:

„Nasz maik zielony.
Pięknie ustrojony
Z nim do dworu wstępujemy
Zdrowia, szczęścia winszujemy
Na ten Nowy Rok“... i t. d.

„Nowemi latkami“ nazywano też kukiełeczki, wypiekane na Nowy Rok, a na których wytłaczano znaki dziurką od klucza. Nietylko z domowników każdy, ale i każde domowe zwierzę musiało dostać po latku.

W niektórych okolicach w dzień noworoczny chodziły dzieci i młodzież dorosła po domach, rzucając ziarno i składając następujące życzenia:

„Na szczęście, na zdrowie,
Na ten Nowy Rok
Żeby się rodziła
Pszenica i groch
I żytko i wszystko i proso.
Żebyście państwo nie chodzili boso“.

Wszystkie te tradycje zanikają z biegiem czasu coraz więcej. Zamiast kwiecistych oracyj i serdecznych komplementów, wchodzą dzisiaj, a nawet już są zupełnie w życiu zimne i czcze bilety drukowane, rozwożone początkowo przez służących, dzisiaj zaś rozsyłane przez pocztę.

Zabytek starożytnego zwyczaju obchodzenia z życzeniami noworocznemi utrzymują po niektórych miastach jedynie roznosiciele gazet, listonosze, stróże domów, kominiarze, a po miasteczkach i wsiach polskich organiści i słudzy kościelni. Każda zresztą okolica w Polsce zachowała jeszcze pewne tradycje noworoczne, które z biegiem czasu zmieniają się pod względem formy, zachowując jednak treść zasadniczą.

Dodać w końcu trzeba, że gdy u nas obchody noworoczne zachowały jeszcze dużo charakteru rodzinnego, to zagranicą przeniosły się one niemal zupełnie do lokalów publicznych.

Żądamy rozwiązania Sejmu i Senatu, powołania Rządu ludowego!

W dalszym ciągu nadsyłają zarówno organizacje, jak i ogół chłopski samorzutnie **żądania polityczne w sprawie rozwiązania Sejmu, powołania rządu ludowego, a nadto niejednokrotnie i inne żądania, jak zniesienie karteli, zmniejszenie podatków do wysokości cen zboża, zawieszenia płatności długów państwowych i t. p.**

Znów napłynęły między innemi:

Z pow. Mieleckiego: 6.276 podpisów z szeregu miejscowości.

Z pow. Stopnickiego: 1260 podpisów z miejscowości: Zabiec, Przeczów, Budziska, Widuchowa, Chotelek Zielony, Szczebrzów, Gace, Korytnica.

Z pow. Wadowickiego: 620 podpisów z miejscowości: Sułkowice, Spytkowice.

Z pow. Puławskiego: 571 podpisów z miejscowości: Granice, Dąbrowa, Sadowice, Sadurki.

Z pow. Przeworskiego: 567 podpisów z miejscowości: Żurawiczki.

Z pow. Hrubieszowskiego: 530 podpisów z miejscowości: Grabowiec.

Z pow. Opatowskiego: 489 podpisów z miejscowości: Zajączkowice, Broniewice-Szeligi, Prusinowice, Gołaczyce Wyższe, Brzezie, Nietulisko Małe.

Z pow. Pińczowskiego: 386 podpisów z miejscowości: Chotel, Zagaje, Ziemblice, Sędziszkowice.

Z pow. Miechowskiego: 239 podpisów z miejscowości: Szarkówka, Nieszków.

Z pow. Bialskiego Młp.: 230 podpisów z miejscowości: Witkowice, Nowa Wieś.

POWIAT DABROWA: Olesno (163). — **Grady i Wólka Gradzka** (120). — **Odmet** (30). — **Kupienin** (87). — **Łęki S.** (19). — **Nieczajna** (134). — **Lipiny** (zgromadzenie ogółu mieszkańców). — **Załuże** (76). — **Szarwark** (85), — **Gorzyce** (30).

ORAWA: Bukowina—Podszkle (154). — **Harkabuz** (67). — **Piekielnik** (207).

Zabrzeż (265). — **Lipniczka Mała** (pow. N. Sącz 113). — **Olszyny** (Gorlickie 100). **Chorowice** (Krakowskie 92). — **Stanęcin** (96). — **Łęczówka** (pow. Podhajce 41). — **Paleśnica** (pow. Brzesko, dodatkowo 44).

POWIAT CHRZANÓW: Babice (114). — **Olszyny** (106). — **Kwaczała** (75). — **Mętków** (22). — **Rozkochów** (82).

Wrożenice (Krakowskie) 31). — **Gronków** (Nowotarskie 102). — **Węglówka** (Myślenickie 193). — **Pcim** (Myślenickie 283). — **Zakliczyn** (50).

POWIAT NOWY SĄCZ: Obidza (145), **Witowice Górne** (100). **Czerniec** (141). **Łazy Brzyńskie** (138).

POWIAT GORLICE: Rzepiennik Marciszewski (91). **Kwiatonowice** (28). **Strzeszyn** (70). **Rzepiennik Strzyżewski** (118).

POWIAT NOWY TARG: Krościenko n. Dunajcem (88). **Raba Wyżna** (206). **Ochotnica Dolna** (370). **Pieniążkowice** (33) **Ciche** (261).

POWIAT BRZESKO: Wokowice (50). **Zaborów** (78).

POWIAT TARNÓW: Wierzchosławice (170). **Łęg ad Partyń** (dodatkowo 176, czyli razem 313). **Szynwałd** (64). **Skrzyszów** (dodatkowo 43, razem 213). **Krzesławice** (pow. Kraków Koło Ludowe). **Piotrkowice** (116). **Nowa Biała** (47 Nowotarskie). **Zaskale** (30). **Rylowa** (50 Brzesko). **Biskupice Melsztyńskie** (110 pow. Brzesko).

Z MAKOWSKIEGO: Żarnówka (523). **Maków** (492). **Zawoja** (250). **Kojszówka** (244). **Grzechynia** (771).

Z POWIATU LIMANOWSKIEGO w dalszym ciągu nadesłały gminy: **Szyk** (191). **Zagorów** (123). **Roztoka** (485) **Jastrzebie** (18 dodatkowo) **Kasinka Mała** (355) **Dobra** (147). **Laskowa** (311). **Mordarka** (245) **Mękowica** (117) **Krasne Lasocice** (31) **Przyszowa** (408) **Sowliny** (235), **Kobylczyna** (78) **Pisarzowa** (121) **Mszana Górna** (45 dodatkowo). **Lubomierz** (83 dodatkowo). **Sechna** (224) **Jaworzna** (266). **Żmiaca** (384). **Strzeszyce** (149). **Siekierczyna** (350). **Stara Wieś** (145 dodatkowo) **Zasadne** (159). **Młynne** (328). **Ujanowice** (113) **Zamieście I.** (205). **Krosna** (118), **Mszana Dolna** (264).

——§——

Polowanie na dzika w Paryżu.

Z auta ciężarowego pewnej menażerji, którem przewożono przez ulice Paryża dzikie zwierzęta, uciekł dzik i skrył się w ogrodzie. Policja zorganizowała formalne polowanie i po kilku godzinach zdołała ująć zwierzę, co wszystko razem wywołało niemałe poruszenie wśród przechodniów.

——0§0——

Ameryka żąda rozbrojenia — a sama chce się zbroić.

Naczelne kierownictwo armji amerykańskiej zaleca w swem rocznem sprawozdaniu rządowi Stanów Zjednoczonych podwyższenie stanu liczebnego armji o 49 tysięcy żołnierzy.

W raporcie tym podkreśla amerykański sztab generalny, że Stany Zjednoczone miałyby zagwarantowane bezpieczeństwo tylko wtedy, jeżeli dla obrony swojej posiadać będą wystarczającą i silną armję wojskową.

Co piszą inni?

Na temat aktualnych zagadnień.

W jednym z ostatnich numerów **„Głosu Narodu"** p. A. D. w artykule wstępnym p. t. „Nic się nie zmieniło" pisze:

„Przypominamy, jak wielkie w swoim czasie wrażenie wywołała powtórzona w „Naprzodzie" rozmowa z p. Witosem na temat różnych zagadnień z dziedziny naszych stosunków wewnętrznych. Była to największa sensacja polityczna, szeroko omawiania na łamach dzienników wszystkich odcieni i kierunków. Ten sam poseł Witos, którego od szeregu lat z takim nakładem sił i energji usiłuje się nie tylko zepchnąć w cień, ale poprostu utopić w otchłani zapomnienia, stał się odrazą „centralną figurą"... Była to dla niego z pewnością niesłychana satysfakcja, której politycznego znaczenia nie pomniejszą epitety, rzucane nań przez niektóre dzienniki sanacyjne. W ten sposób pisze się o ludziach, reprezentujących, mimo wszystko, wielką siłę, których należy i trzeba się obawiać. Gdyby poseł Witos był już naprawdę „wykończony" politycznie, jak to nieraz usiłowano przedstawić z pewnych kół, te czy inne jego poglądy na sytuację polityczną w kraju nie wzbudziłyby tak powszechnego zainteresowania. Przecież różni wybitni działacze obozu sanacyjnego ciągle mówią, a nikt na to nie zwraca większej uwagi. Nietylko wśród opozycji, ale w ich własnym obozie.

Po ogłoszeniu znanej rozmowy w „Naprzodzie", nastąpiło wyjaśnienie p. Witosa, zgodnie z którem zapatrywania, powtórzone w niej, nie były wyrazem jego osobistych poglądów, ale odtwarzały nastroje i opinje, nurtujące w tej chwili w szerokich masach włościańskich. P. Witos nie przeciwstawił się im, nadmienił tylko, że wszystkie, podnoszone w rozmowie zagadnienia, będą przedmiotem narad Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, która jedynie jest powołana do ustalania zarówno programu, jak i działalności Stronnictwa.

Przypominamy znowu, że z uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, podanych do wiadomości publicznej, w żadnym razie nie można było wywnioskować, ażeby nastroje wsi, o których mówił poseł Witos, nie znalazły zrozumienia i poparcia na Radzie Stronnictwa. Wszystkie cztery najważniejsze punkty rozmowy z p. Witosem: opuszczenie Sejmu przez lewicę, żądanie rozwiązania Sejmu i przeprowadzenie nowych wyborów, współdziałanie ze Stronnictwami demokratycznemi i praworządnemi i wreszcie przeprowadzenie reformy rolnej bez odszkodowania, nietylko były dyskutowane w ciągu dwudniowych obrad, ale również widzimy tego zupełnie wyraźne i zdecydowane ślady w powziętych rezolucjach.

Powraca jeszcze raz do tych spraw poseł Witos w ostatnim numerze „Piasta". Wszystkie te zagadnienia, najpierw poruszane w rozmowie z p. Witosem, następnie omawiane na Radzie Naczelnej Stronnictwa Ludowego i ujęte w formę uchwał i rezolucyj i wreszcie będące przedmiotem artykułu w „Piaście" są w dalszym ciągu żywe i palące, i czy wcześniej czy później, wypłyną na powierzchnię naszego życia politycznego. Lepiej być na to przygotowanym i liczyć się z tem, aniżeli później czuć się zaskoczonym, albo udawać zaskoczonego.

Jak w innych dziedzinach naszych stosunków wewnętrznych, tak i w tej, nic się nie zmieniło w ostatnich czasach. To trzeba sobie powiedzieć, nie poddając się złudzeniom i sugestjom, płynącym często z niezbyt wyraźnych źródeł".

W. BREOWICZ.

Jo wiem...

Choć niezgłębione są Losu Wyroki,
Choć nikt nie zgadnie, co jutro przyniesie —
Jednak chłop pod dom zakłada przyciesie,
A pługiem kraje swe pola szerokie...

Sieje — choć nie wie, czy obrodzi gleba,
Czy groźny żywioł oszczędzi mu zasiew —
On, jak wcielenie Spokoju, na czasie
Spełnia Czyn władcy dóbr ziemskich: Cud Chleba...

Bocian, druh wioski, gnieździ się przez lato
Na kalenicy strzechy, choć pamięta,
Jako — rok temu — pożoga przeklęta
Pożarła jego maleństwa wraz z chatą...

Pszczelarz zakłada miododajne roje,
Choć mu sto uli twardej zimy padło...
A młode bierze się do życia stadło,
Choć je czekają twarde z losem boje...

Nędzarz ratuje konającą żonę,
Chociaż mu dwie już zmarło na suchoty, —
Ale on wierzy w głębi swej prostoty,
Że jest Bóg dobry — i da mu obronę...

Nie pada w walce działacz ideowy,
Choć go sto razy za Prawdę karano —
On raczej odda swe ciało kurhanom — —
Wolnego ducha nie odda w okowy...

Dlatego właśnie, że człek wierzyć zdoła,
Przybywa ziemi siewców i oraczy — — —
I mniej jest w życiu upadków — rozpaczy:
Bo wiara ciągle ku Słońcu nas woła...

Krosno, 11 grudnia 1932 r.

Lekarz, który powinien najpierw siebie uleczyć.

Urzędowo-sanacyjna „Gazeta Lwowska" ubolewając i ganiąc rewolucyjnego ducha, jakim jest opanowana ukraińska młodzież szkół średnich i wyższych, zaznacza, iż **„kiedy raz zachwiano podstawy moralności, istota ludzka spadać zaczyna po równi pochyłej coraz niżej"**.

Wielka w tem prawda. Nietylko do ukraińców jednak da się ona zastosować, ale **przedewszystkiem do sanacji.**

Wystarczy przypomnieć **bunt majowy, Brześć** i t. d., a pokaże się, kto to niszczy w Polsce podstawę moralności i praworządności.

Więc lekarzu sanacyjny, ulecz najpierw samego siebie, a potem dopiero będziesz miał prawo leczenia drugich!

—o§o—

Stracenie Biłasa i Danyłyszyna.

Wyrokiem sądu doraźnego zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie bojowcy ukraińscy, którzy dokonali napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim — a to **Biłas i Danyłyszyn. Egzekucja** odbyła się na dziedzińcu więziennym w dniu 23-go grudnia, w obecności prokuratora, naczelnika więzienia, dwóch lekarzy, czterech obrońców oskarżonych i plutonu policji państwowej. — Skazani zachowywali się spokojnie.

—o§o—

Ułaskawienie strzelca-bandyty.

Dnia 19 grudnia br. odbył się w Wadowicach sąd doraźny nad 19-letnim ślusarzem Marjanem Berneckim, który 1-go grudnia b. r. zamordował pocztyljona Jana Światłonia na drodze z Kalwarji Zebrzydowskiej do Sułkowic i zrabował mu przytem 4 tysiące 700 złotych.

Trybunał wychodząc z założenia, że oskarżony, syn zamożnego gospodarza, **członek „Strzelca"**, dokonał zbrodni z rozmysłem dla zdobycia pieniędzy na hulanki, **skazał go na karę śmierci.**

Obrona wniosła prośbę do Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie, a p. Prezydent **przychylił się do prośby** i zamienił Berneckiemu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

—o§o—

50 tysięcy polskich robotników wydalono z Francji.

Przedstawiciel francuskiego ministerstwa pracy oświadczył na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia delegacji robotników, że w ciągu obecnej zimy około **50 tysięcy** robotników polskich będzie musiało opuścić Francję wskutek zarządzeń rządowych ograniczających pracę cudzoziemców.

Koszta podróży do Polski tych robotników pokryje specjalny fundusz francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Wydaleni robotnicy polscy otrzymają bilety kolejowe do Zbąszynia na granicy niemiecko-polskiej.

—ooo—

Przed powrotem emigrantów.

RZĄD ARGENTYŃSKI WYSIEDLI EMIGRANTÓW POLSKICH POZOSTAJĄCYCH BEZ PRACY.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w Argentynie czyni przygotowania do wysiedlenia emigrantów pozostających bez pracy. W Buenos Aires rząd argentyński był zmuszony wybudować baraki dla bezdomnych, w których bezpłatne jedzenie otrzymuje 1.600 osób. Natomiast w pobliżu baraków biwakuje pod gołem niebem 4.339 bezdomnych. **W tej liczbie znajduje się 1.716 emigrantów polskich (według urzędowych obliczeń).**

—o§o—

MILJON DOLARÓW ŁUPEM BANDYTÓW.

Zuchwałego napadu dokonano w grudniu, w biały dzień, w Chicago. Pięciu uzbrojonych bandytów zajechało samochodem przed główny urząd pocztowy i pod groźbą rewolwerów zrabowało posłańcom pocztowym dwa worki zawierające przesyłki polecone papierów wartościowych na sumę miljona dolarów.

DR. MICHAŁ JANIK.

Początki myśli ludowej w Polsce.

(Ciąg dalszy).

W tymże czasie w zachodniej Europie, zwłaszcza w Anglji, a jeszcze wybitniej **we Francji**, szerzyła się coraz bardziej myśl demokratyczna czyli ludowa i znajdowała znakomitych autorów, którzy ją słowem drukowanem rozpowszechniali. Zasady tych pisarzy rozchodziły się odgłosem po całej Europie, jednając dla nich umysły i urabiając pojęcia. Dawne nauki Ewangelji, głoszące miłość bliźniego i braterstwo ludzi przytłumione samolubstwem pychy i chciwości, znalazły w ten sposób nowych jakoby apostołów. Po dłuższym okresie pracy i propagandy ideowej wybuchnęły one później z niezmierną siłą jako hasło bojowe wielkiej rewolucji francuskiej. Hasło to brzmiało: Wolność, Równość, Braterstwo! W tych trzech wyrazach trwa ono do dnia dzisiejszego, jako cel dotąd niewypełniony, narówni z niewypełnioną również nauką Chrystusową miłości bliźniego. W Polsce nowo rzucane w świat dawne idee znalazły jaki taki odgłos. W drugiej połowie wieku ośmnastego, na jej początku, powstało nawet czasopismo p. t. „Monitor", redagowany przez księdza **Franciszka Bohomalca**, w którem nowe myśli znajdują swój wyraz aczkolwiek ostrożnie i oględnie. Dotyczy to w szczególności propagandy o potrzebie polepszenia losu ludu wiejskiego. Monitor niejednokrotnie wraca do tego przedmiotu. Dla przykładu przypominamy niektóre ustępy:

„Na wsiach zaś, cokolwiek katolickiego znajduje się pospólstwa. wszyscy w piekiarniach, w dymach, w krzywych chatach mieszkają, odarto w chodakach w siermięgach, z kołtunami chodzą, a dzieci ich nago... Wszystkie zwierzchności nietylko za mizerją ludu sobie powierzonego wstydzić się powinny, ale Panu Bogu ciężki rachunek dadzą, dopieroż za prostotę jego daleko cięższa nagane odbiorą, bo ta stąd pochodzi, że bakałarzów alias szkolników dla informacji dzieci nigdzie nie chowają, przeto też ludzie jak bydlęta żyją w prostocie, a nawet artykułów wiary do zbawienia dusz należących są niewiadomi... A że całemu światu jest w oczywistości, iż nigdzie w cięższej opresji chłop nie zostaje jak w jednej Polszcze, dlatego stąd przysłowie wrosło: Polonia paradisus Judaeorum, infernus rusticorum **(Polska rajem dla żydów, piekłem dla chłopów)**... Znam bardzo wielu panów, którzy za małą rzecz, bo za uderzenie psa poddanych swoich zabijali, a przecież nikt im i słowa za to nie rzekł, cóż dopiero, żeby ich miał zapozywać... Często skarżą się dziedzice na gnuśność poddanych, a tego nie uważają, jak owemu gospodarzowi ma być miłe życie, gdy go codzień **włodarz** z batogiem na zaciąg bez najmniejszego odpoczynku wypędza, choć będąc myśliwym nawet nad psem ma litość... Pańszczyzna, tłoka, szarwarki, gwałty i inne ciężary wynoszą w tygodniu dni dziewięć, choć tydzień tyle ich niema. Nadto niektórzy dziedzice wbrew wyraźnemu przykazaniu Boskiemu przywłaszczają sobie nad nimi władzę życia i śmierci. Doprowadza to chłopów do rozpaczy, pana zabijają lub podpalają, a sami uciekają...

„Boć i u zagranicznych sąsiadów naszych są także poddani do gruntu przywiązani, a przecie przeciw srogości i uciążliwości panów swoich mają wolność bezpieczną zażycia protekcji prawa i według tego pozyskania sprawiedliwości. W r. 1743 jadąc na kurację do Berlina, uważałem w drodze, że żadnej wsi nie było, w którejby kościół i bakałarz nie znajdował się. Więc powróciwszy z kuracji, zniewolony sumieniem, w kilku wsiach kazałem postawić szkoły, które że były porządne, więc zaraz, mieszczaniu przyjął służbę bakałarza do owych dzieci. Zadziwiające były postępy. Więc niechże każdy zważy, jaką Pan Bóg pojętność w młode pospólstwo wlał, które bez nauki i wychowania marnieje...".

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Rok Brześcia

zapoczątkował nową erę w stosunku do chłopów".

PRZEMÓWIENIE P. POSŁA JANA MADEJCZYKA NA POSIEDZENIU SEJMU W DNIU 13 GRUDNIA 1932 ROKU. (Według stenogramu).

„Wysoki Sejmie! Od początku swego istnienia ruch ludowy nie stąpał po różach. Cierpienia i udręki, prześladowania i bezprawia — to chleb powszedni, którym karmiono chłopów polskich, dążących do wyzwolenia z wiekowego ucisku i poniżenia. W dławieniu ruchu ludowego pomagali rządom zaborczym niestety także polscy wstecznicy, tam, gdzie udało się im zdobyć wpływy na rząd, jak to było np. w b. Galicji. Zdawało się, że po odzyskaniu niepodległości i własnego państwa, zdobytego także ogromnemi ofiarami krwi i mienia chłopów, będą oni mogli korzystać z praw ustawami i Konstytucją przyznanych.

Tak też było w pierwszych latach nowego państwa polskiego, ale stosunki zmieniły się od czasu, kiedy w Polsce zapanowały rządy faktycznej dyktatury, gdy na ołtarzu tak zwanego silnego rządu złożono w ofierze poszanowanie dla prawa i Konstytucji. **Rok 1930 smutnej pamięci rok Brześcia i wyborów brzeskich zapoczątkował nową erę w stosunku do chłopów, a system gwałtu i represji zajaśniał w pełni w przeżywanym przez nas roku 1932. Kula, bagnet, kolba i pałka,** masowe aresztowania i znęcanie się nad chłopami, stały się środkiem tłumienia ruchu ludowego. Prawa obywatelskie, wolność osobista, nietykalność mieszkania, wolność przekonań, zgromadzania się i stowarzyszania, wolność prasy, prawo legalnej samoobrony gospodarczej stały się dla chłopów martwą literą i igraszką w ręku biurokracji i policji, które przestały być tylko organami państwa, a stały się narzędziem rządzącego obozu.

Tylko na tem tle można zrozumieć krwawą tragadję wypadków w Lubli, Łapanowie, Jadowie i wielu innych miejscowościach. Czyż podobna w czasie 5 minut przedstawić tę tragedję, której plonem kilkanaście trupów chłopskich, kilkudziesięciu rannych i katowanych. **Wypadki w Łapanowie, Lubli i Jadowie przerastają swą grozą, ilością ofiar i okrucieństwem metod, wszystko, co dotąd w Golgocie ruchu ludowego zapisano.** Wypadki te wyszły daleko poza ramy lokalne i oświetliły, jak błyskawica, niezdrowe stosunki, jakie zapanowały w Polsce i niebezpieczeństwo, idące stąd dla państwa. A przecież życie i wolność obywateli ważniejsze są, aniżeli chęć uporczywego trzymania się przy władzy jednego obozu, jednej partji, czy kliki. **Muszę stwierdzić z całą stanowczością, że niegodnem oszczerstwem jest twierdzenie, wypowiedziane na poprzedniem posiedzeniu Sejmu przez reprezentanta Klubu Be Be przy dyskusji nad nagłością wniosku w sprawie tak zwanego strajku rolnego, jakoby ludność, która stała się ofiarą krwawych wypadków publicznych w Lubli, Łapanowie i Jadowie, podniosła bunt przeciw państwu. Jest to fałsz, który chyba służy do tego, aby w opinji publicznej osłabić grozę tych zajść, i rzucić z siebie odpowiedzialność za niewinne ofiary i niewinną krew chłopską.**

Faktem jest, że w **Lubli** napadła policja na całkiem spokojny i bezbronny tłum mężczyzn i kobiet, idących do kościoła, a potem z kościoła, że ś. p. Franciszek Czernicki nie podniósł ręki na policję, że został zakłuty bagnetami, a następnie zamordowany przez przyłożenie niebroniącemu się nawet lufy karabinu do piersi i oddanie w ten sposób strzału. Faktem jest, że pod Łapanowem strzelano również do bezbronnej ludności, zdążającej na nabożeństwo do kościoła, że prócz policji w strzelaninie wzięli udział Strzelcy, **zaś z chłopów nikt nie miał broni i nikt nie strzelał.**

W Jadowie zajścia nastąpiły na jarmarku na tle sporu o opłaty targowe. **Faktem jest, że w tych wszystkich zajściach nie zginął żaden policjant.**

Ale nietylko karygodna lekkomyślność w używaniu broni palnej stanowi grozę wypadków. Drugą, bodaj jeszcze gorszą rzeczą, to **metody na zimno stosowane katowania aresztowanych.** Te rzeczy później już także zaszły w powiecie mieleckim i innych, co będzie przedmiotem osobnych wniosków. **Uzasadniając nagłość, nie będę wchodził w szczegóły ani krwawych zajść, ani katowania aresztowanych, ale przytoczę kilka zdań z listów własnoręcznych tych ludzi, by wykazać, jakie skutki powodują te straszne metody:**

Ze Zbydniowa, poczta Łapanów, **Józef Klęsk** pisze: „Przeżyłem wojnę światową, służyłem jako ochotnik w wojsku polskiem w 2 pułku Strzelców Podhalańskich, ale takich znęcań, ani takich tortur nie widziałem. Wyszedłem z nich podobniejszy do nieboszczyka, niż do żywego, co zauważyli współtowarzysze, siedzący w poczekalni posterunku Policji państw.".

Jan Nowak z Łapanowa pisze: „Bito mnie od rana do południa, do tego stopnia, żem im kazał się zabić, byle przestali mnie bić. Kilka razy uderzono mnie pięścią pod brodę tak silnie, że mi krew szła z ust. Następnie **policjant Nr. 100** zarzucił mi na szyję jakiś rzemień, którym mi okręcono szyję i tym sposobem duszono mię tak silnie, żem przestał oddychać. Zrobiło mi się ciemno w oczach i tak słabo, żem już nie mógł ustać. Przez kilka dni miałem gorączkę i czułem tak silny ból w gardle, żem nie mógł mówić ani połykać".

Jan Rożen z Grabia pisze. „Obchodzono się ze mną wprost w nieludzki sposób. Nadmienić muszę, że dwa dni nawet wody nie dano. Było nas trzech braci, służyliśmy przy legjonach, z których jeden poległ śmiercią bohaterską na polu walki, ale myśmy się nawet z wrogami naszej Ojczyzny tak nie obchodzili, jak policja z nami. Jestem legjonistą, karany nie byłem nigdy, proszę o łaskawe wyjaśnienie sprawy, za co mnie tak katowano".

A przecież istnieje **art. 98** Konstytucji, który brzmi: **„Kary, połączone z udręczeniami fizycznemi, są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może".** A nawet istnieje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt. Art. 1 tego rozporządzenia mówi: „Znęcanie się nad zwierzętami jest wzbronione". Art. 2: „Przez znęcanie się nad zwierzętami należy zrozumieć: bicie zwierząt po głowie, dolnej części brzucha, dolnych częściach kończyn", zaś art. 4 mówi: „Kto dopuści się czynu przewidzianego w art. 2, lub przekracza postanowienia rozporządzeń, o których mowa w ustępie ostatnim tegoż artykułu, ulegnie karze grzywny do 2.000 zł., albo karze aresztu do 6 tygodni, lub obu karom włącznie".

Wysoki Sejmie! To szafowanie krwią, ten system katowania uzasadniają nagłość sprawy, gdyż stwarzają ogromne niebezpieczeństwo dla państwa. **Ruchu ludowego i niepowstrzymanego niczem pędu chłopów do silnej organizacji i zdobycia tego stanowiska, jakie się im z tytułu siły, pracy i ofiar należy, nie złamiecie!** Ale państwu takim systemem przynosicie olbrzymie szkody".

Gdzie tak jest?

Skutki dyktatur — wszędzie jednakowe.

„Bliskie zakończenie **pięciolecia nie ziściło nadziei szerokich mas na większą poprawę** ich codziennego bytu. Nadzieji może przesadnych, ale w pierwszych latach pięciolecia usilnie podtrzymywanych przez urzędową propagandę.

Tymczasem warunki życiowe przeciętnego obywatela są dziś znacznie trudniejsze.

Konieczność tedy nowej zmiany kursów, konieczność rzucenia nowych haseł w masy wyczerpane moralnie, nie jest przez nikogo kwestjonowana.

Upadek duchowy mas chłopskich objawia się nawet w porzucaniu ziemi i gospodarstw, tej ziemi, do której chłop tak jest przywiązany, że w okresie wojennym wyjeżdżał w pole z pługiem i orał ziemię pomiędzy dwoma walczącemi frontami, narażając się na utratę życia własnego i pomimo przekonania, że ta ziemia i tak będzie zniszczona pociskami armatniemi.

A tymczasem **inni ludzie zajęci w administracji państwowej,** zarażeni karjerowiczowstwem, **wykorzystują swe stanowiska w celach zysku.**

Tu także widzi się lekkomyślne wydatkowanie środków państwowych, mydlenie oczu, **rozkład moralny, defraudacje, protegowanie swoich, biurokratyczne zwyrodnienie i lekceważenie potrzeb mas pracujących".**

I gdzież taki stan panuje? Gdzie tyle łajdaków po stronie rządzących, a tyle krzywdy i cierpień u ludu i robotników?

Odpowiedź na to pytanie daje moskiewski korespondent urzędowej i sanacyjnej „Gazety Polskiej", który w powyższym obrazie przedstawia stosunki w Sowietach.

Czy jednak tylko w Sowietach tak się dzieje? Wiemy wszyscy, że podobny obraz moralnego rozkładu i ciężkiej doli obywateli dają i inne państwa, któremi rządzą dyktatorzy, lub małe dyktatorki, jawnie, czy tajnie.

Skutki dyktatur wszędzie są jednakie, bez względu na geograficzne położenie odnośnego kraju.

Ci uszczęśliwiacze ludzkości wszędzie sprowadzają ucisk i nędzę, dając raj tylko swoim klikom i spodlonym lokajom i pochlebcom.

———oOo———

Pamiętajmy o Spółdzielni

dla prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich!

Blisko rok temu powstała **Spółdzielnia Rolnicza dla prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich. Jej głównem zadaniem jest zebranie drogą udziałów i ofiar funduszu na kupno odpowiedniego kawałka ziemi,** by na nim założyć i mocno osadzić własny, **niezależny od niczyjej łaski Uniwersytet Wiejski dla kształcenia i wychowywania młodzieży wiejskiej w duchu szczerze i głęboko ludowym.**

Nie tracąc tego głównego celu z oka, uruchomiliśmy tymczasem pierwszy czteromiesięczny kurs, jako zaczątek Uniwersytetu Wiejskiego, który jest prowadzony sposobem spółdzielczym przez miejscowy Komitet we wsi Gać, pow. Przeworskiego, pod kierownictwem dyr. Solarzów. Pomimo szalejącego kryzysu i powszechnej nędzy — na pierwszym tym kursie zebrała się z całej Polski dość liczna gromada młodych słuchaczy ze wsi, żądnych światła, uświadomienia i pokrzepienia swej wiary w nową Polskę Ludową. Ale jest to dopiero piękny początek dobrego dzieła. Stworzył je szlachetny i wytrwały poryw młodej gromady wiejskiej pow. przeworskiego i łańcuckiego, przełamujac nawet obecny zabójczy kryzys. **Trzeba to dzieło utrwalić, wzmocnić i rozbudowę doprowadzić do końca.** Trzeba nowej placówce dać takie podstawy, aby żadne złe siły, aby przeciwne moce nie mogły nią zachwiać ani jej obalić.

To zadanie musi na siebie wziąć cały ruch ludowy, cała wieś polska, wszyscy starsi i młodzi, walczący o nowy ład w Polsce!

W poczuciu wielkiej potrzeby szerzenia i pogłębiania pracy społeczno-oświatowej i kulturalnej na wsi, Spółdzielnia Rolnicza dla prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich prosi ogół działaczy ludowych o organizowanie w całej Polsce w nadchodzącym okresie świątecznym **KOLENDY - ZBIÓRKI na rzecz rozpoczętej budowy pierwszego Uniwersytetu Wiejskiego** — i nadsyłanie ofiar na ten wielki cel.

Wiemy, że szaleje straszliwy kryzys. Ale i potrzeba oświaty i pracy społecznej jest na wsi paląca. Nie żądamy wiele — dajcie grosze, składajcie ofiary i datki w naturze, — ale wszyscy, — a z tego powstanie fundusz, który pozwoli osiągnąć zamierzone cele.

Nie odmówcie, gdy się zgłoszą do Was po „Kolendę" na rzecz Uniwersytetów Wiejskich, na chłopskie szkoły, na chłopską oświatę.

Pamiętajcie, że „dwa razy daje — kto szybko i szczerze daje".

Uwaga: Wszelkie ofiary i kwoty pieniężne, spisy ofiarodawców i t. p. nadsyłać pod adresem: **Warszawa, ul. Szopena 16, m. 20, Spółdzielnia Rolnicza dla prowadzenia Uniwersytetów Wiejskich. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 12.755.**

Zarząd „Spółdzielni".

——oßo——

Rozruchy chłopskie na Litwie.

Z okazji licytacji nieruchomości włościan przez sekwestratorów w powiecie szawelskim (na Litwie kowieńskiej), zebrało się około 400 włościan uzbrojonych w kosy, widły i cepy, otoczyło grupę policjantów i sekwestratorów i usiłowało wypędzić ich ze wsi.

Policja chwilowo cofnęła się, poczem przystąpiła do rozpędzania chłopów kolbami. Chłopi rzucili się na policję, która użyła broni, raniąc kilku włościan, z których jeden zmarł. Tłum pierzchnął, policja aresztowała wielu włościan.

Członkowie Stronnictwa Ludowego! ile zjednaliście nowych czytelników „Piasta"?

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

Pięć wielkich mocarstw tworzy koncern celem rządzenia światem, czego najlepszym dowodem uchwała ich konferencji, pozwalająca Niemcom na zbrojenia.

Nie dziw też, że Mała Ententa odbyła konferencję w Białogrodzie, gdzie okazało się, że cele Jugosławji, Czechosłowacji i Rumunji są zupełnie zgodne tak co do stanowiska, którego wymaga chwila obecna, jak też co do decyzji na przyszłość.

Siedm pretensyj Niemiec.

Sukcesy Niemiec w Genewie wywołały w Berlinie wiele nadziei, a u sąsiadów wiele obaw.

Prasa zagraniczna przypomina bowiem 7 żądań niemieckich wypowiedzianych przez ambasadora v. Hoescha — gdy był akredytowany w Paryżu — w rozmowie z francuskim podsekretarzem Stanu, Paganon'em.

Paganon pytał, czy Niemcy długo jeszcze będą wysuwały coraz to nowe żądania politycznej natury.

Hoesch odpowiedział, że Niemcy wysuwać będą po kolei 7 żądań. Najpierw zażądają wolności zbrojeń, następnie poruszą sprawy Gdańska i Pomorza, potem zażądają zwrotu kolonij niemieckich, jako czwarte żądanie figuruje wyzwolenie Austrji, na piątem miejscu umieszczą powrotne wcielenie do Niemiec zagłębia Saary, a po osiągnięciu tych celów dążyć będą do ulg w spłacie długów, a wreszcie na siódmem miejscu wysuną przywileje dla Niemiec w dziedzinie przemysłowej i gospodarczej.

O LWY W TRAU.

Włochy obraziły się niebywale tem, że w czasie demonstracyj w Trau, Serbowie uszkodzili lwy weneckie, które dawno, bardzo dawno umieściła tam Rzeczpospolita wenecka. Miasteczko Trau leży w Dalmacji południowej, w górach Kras.

Jugosłowiański minister spraw zagranicznych wypowiedział w tej sprawie bardzo ostrą mowę w skupczynie w której zastrzegł się przeciwko temu, by obce państwo mieszało się w wewnętrzne stosunki Jugosławji.

Cały świat zaś wie, że Mussolini i jego faszyści łączą się z Węgrami, celem powiększenia nawet drogą wojny swego terytorjum kosztem Jugosławji i Rumunji.

Dyrektoriat w Europie.

Mussolini odmówił współdziałania z Francją w sprawie długów, gdyż wprzód żąda zgody na następujący projekt.

Anglja, Francja, Włochy i Niemcy tworzą w Europie dyrektorjat, przyczem Włochy otrzymają prawo ekspanzji choćby do Konstantynopola na wschód, a Niemcy prawo zajęcia krajów nadbałtyckich na wschodzie aż do nasycenia.

Zachodzi pytanie, jakie korzyści obiecuje dyrektorjat Anglji i Francji.

Rewizja granic.

Niema wątpliwości, że w ten sposób Włochy wspólnie z Niemcami dążą do rewizji granic państw w Europie środkowej i południowo-wschodniej. W tej akcji ujawniają się również usiłowania odciągnięcia Rumunji od Małej Ententy, zdaje się bez skutku. W tym dążeniu nasuwa się możliwość obdarowania Węgier kosztem Czechosłowacji.

ZAMACH NA EKSCESARZA.

Niedawno zaalarmowano świat zamachem na ekscesarza Wilhelma w Dorn, gdzie przebywa na wygnaniu. Nie pisaliśmy o tem, gdyż prawdopodobnie chciano sfingowanym zamachem przypomnieć Europie Hohenzollernów. Zresztą zaraz ogłoszono, że zamach usiłował wykonać człowiek niepoczytalny. Teraz po zamachu komunikat z Dorn donosi, że ekscesarz Wilhelm zaniemógł, gnębi go reumatyzm i silne zaziębienie.

LILIPUCI ZATARG.

Istnieje jeszcze na świecie maleńka rzeczpospolita Andorra, licząca 7.280 mieszkańców. Francuski żandarm Jan Carbonell organizował w Andorze armję, która do niedawna składała się z 8 szeregowych i jednego brygadjera.

Otóż Carbonell naraził się rządowi Andorry i ten zażądał, by francuski rząd odwołał Carbonella, gdyż prowadzi niedozwoloną agitację, celem przyłączenia Andorry do Francji.

Nie wiemy, jak zapatrują się na tę kwestję mieszkańcy Andorry, ale jej rząd występuje ostro i groźnie.

BERLIN NA FALACH POGROMÓW.

W Niemczech, a zwłaszcza w Berlinie trwają niepokoje. Ludność wszędzie występuje przeciwko żydom i plondruje sklepy. Policja dokonuje wiele aresztowań i często spotyka się ze strzałami ze strony rabusiów.

KONTRREWOLUCJA W BOLSZEWJI.

Dzienniki zagraniczne i rosyjskie, wychodzące w Berlinie, donoszą o poważnym spisku w Moskwie. Spisek dążył do usunięcia rządów Stalina i zaprowadzenia w Rosji „innego porządku".

Aresztowano wielu wybitnych komunistów, jak b. posła sowieckiego w Rzymie, Tomaszewskiego, oraz b. przewodniczącego komunistycznej międzynarodówki Zinowiewa. Aresztowanych wywieziono do Czelabińska i Akmolińska.

Równocześnie komuniści rządzący zażądali represji przeciwko chłopom, sabotującym rządy sowieckie, jak też przeciwko tym członkom partji komunistycznej, którzy bronią chłopów i pomagają im w obchodzeniu rozporządzeń.

Walka dwóch prezydentów w Ameryce.

Nowy prezydent Stanów Zjedn. Roosevelt jest wyraźnie wrogo nastrojony dla Hoovera i unika wszelkiej współpracy z ustępującym prezydentem. Proponowana i zwołana przez Hoovera komisja dla sprawy długów przestanie też istnieć z dniem, gdy na fotel prezydenta wstąpi Roosevelt.

Członkowie Kongresu partji demokratycznej odmówili współudziału w pracach komisji.

W Polsce.

Premjer Prystor wypowiedział w senacie mowę programową obecnego Rządu; dlatego prasa sanacyjna pieje hymny na jego cześć, gdyż w swej mowie nie powiedział niczego, chyba to jedno, że sanacja zrobi to, co zechce, a poseł Polakiewicz zapewnił, że sanacja nie ustąpi.

W polityce zaś zmiany zarysowują się tylko w zmianie osób. Poseł Patek z Moskwy jedzie do Waszyngtonu w Stanach Zjedn., poseł Arciszewski opuścił Rygę i jedzie do Rumunji, a równocześnie wiele innych zmian dokonano na placówkach zagranicznych.

Po świętach ma się mówić w Sejmie o polityce zagranicznej. Wówczas może dowiemy się, do czego dąży sanacja na tym terenie.

„Awans" św. Mikołaja...

Jak się dowiadujemy z „Kurjera Lwowskiego", Przysposobienie Wojskowe Kobiet we Lwowie afiszami, rozlepionemi na murach miasta, zawiadomiło obywateli, że jego staraniem odegrana będzie w dniu oznaczonym sztuka p. t.: „Św. Mikołaj — Pułkownik Niebieski".

W taki to sposób św. Mikołaj w lotnej wyobraźni umojskowionych kobiet z cywila awansował odrazu na pułkownika.

Dalsza militaryzacja świętych zapewne w toku...

—oo0oo—

Z powiatu Miechowskiego.

W dniu 11. grudnia 1932 r. na wiecu Stronnictwa Ludowego w Książu Wielkim, pow. miechowskiego uchwalono jednomyślnie przez 500 uczestników następujące żądania:

1) żądamy rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu, zarządzenia nowych sprawiedliwych i niesfałszonych wyborów;

2) żądamy obniżenia cen wytworów monopolowych i przemysłowych o 50 procent;

3) żądamy oddłużenia wsi i wstrzymania wszelkich licytacji.

Pozatem wyrażono Klubowi Stronnictwa Ludowego votum ufności.

—S—

✝

Dr. med. Jan Galarowski

Członek Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego, b. prezes Akademickiej Młodzieży Ludowej, b. wiceprezes Akad. Zw. Podhalan, wiceprezes Zw. Górali, sekretarz Rady Nadz. Banku Podhalańskiego w Zakopanem

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w niedzielę 25 grudnia 1932 r., przeżywszy lat 33. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej w Zakopanem do kościoła parafjalnego odbędzie się w środę dnia 28 b. m. o godz. 8.30 rano — gdzie o godz. 9-tej zostanie odprawione

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

po którem nastąpi przeniesienie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Na te smutne obrzędy zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych, oraz pobożną Publiczność

Zarząd Koła Stronnictwa Ludowego w Zakopanem.

Sanator w opałach.

Podczas ostatnich wyborów do Sejmu p. Wojniło Józef, mieszkaniec gm. Rudomińskiej, pow. Wil. Trockiego, był zawziętym agitatorem jedynki. Jeździł po wsiach i namawiał ludność, by głosowała na jedynkę, gdyż tylko jedynka — mówił — zdoła stworzyć dobrobyt dla chłopów taki, o jakim chłop nigdy nie śnił. Ten i ów uwierzył i głosował na jedynkę. Upłynęło parę dni po wyborach, Wojniło za swą pracę otrzymał posadę sekwestratora, a ostatnio zastępcę wójta. Stworzył lepszy byt, ale dla siebie, a chłopom, którzy głosowali na jedynkę, zawsze mówił „zaczekajcie, nie odrazu Kraków zbudowano". Ostatnio p. ten widocznie chcąc zostać wójtem, a że wójtem w obecnych czasach zostaje tylko ten, kto wykaże się 100-procentowym jedynkarzem i kto najgłośniej ryczy Pierwszą Brygadę, to też i pan ten postanowił jeszcze nadrobić. W tym celu zaczął znowuż obchodzić wsie i utwierdzać ludność w wierze dla sanacji. Tym razem jednak szczęście odwróciło się. Wszędzie, gdzie zjawi się p. Wojniło, chłopi gonią precz. Ostatnio taki los wspomnianego spotkał we wsi Skorbuciany, gm. Rudomińskiej. P. Wojniło, gdy dowiedział się, że w naszej wsi powstało Koło Stronnictwa Ludowego, wybrał się tam cochylej z zamiarem „rozwalenia Koła". Zgłosił się najpierw do sekretarza Koła p. Jana Kalinowskiego i zaczął namawiać go, by odstąpił od Stronnictwa Ludowego. W odpowiedzi na to sekretarz p. Kalinowski otworzył drzwi i narazie grzecznie poprosił „won", a gdy to nie poskutkowało, poszła w robotę miotła i z miotłą w ręku pędził sanatora przez całą wieś, wołając tu są ludowcy, dla jedynki niema tu miejsca. Biedak Wojniło szukając schroniska, uciekł prawie do każdego podwórka, ale wszędzie miał odpowiedź — tu żyją ludowcy. Dopiero pielęgnie podpisany ulitował się nad losem marnym jedynkarza i udzielił mu schroniska, radząc, by jednak więcej nie przychodził w celu rozbijania tak silnej organizacji, jakiem jest Stronnictwo Ludowe, bo w przeciwnym razie jako prezes Koła Stronnictwa Ludowego uczyni z nim to samo, co uczynił już sekretarz p. Kalinowski.

Józef Froncklewicz,
Prezes Koła Stron. Lud. w Skorbucianach.

—oOo—

Zgon uczonego.

Onegdaj zmarł w Warszawie ś. p. prof. Adam Antoni Kryński, wybitny znawca języka polskiego, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Prof. Kryński, jadąc w dniu 7 grudnia b. r. tramwajem, wskutek gwałtownego szarpnięcia, wypadł z pomostu na jezdnię, doznając złamania prawej nogi i potłuczenia głowy. Wypadek ten był bezpośrednią przyczyną zgonu uczonego.

Ś. p. prof. Kryński żył 88 lat.

—oOo—

Dobrowolny (?) podatek na „Strzelca".

Lekarz weterynarji w Tarnogrodzie niejaki Ostrowski, jak donosi „Głos grodzieński", przeprowadzając badania bydła na targu, zmuszał włościan przy wydawaniu odpowiedniego świadectwa, do nabywania znaczków po 10 i 50 groszy na „Strzelca".

Nazywa się to „dobrowolną" opłatą, ale niechnoby który nie chciał takiego znaczku nabyć, to lekarz świadectwa wydać nie może, a włościanin nie ma możności sprzedania sztuki bydła.

—0S0—

ŚMIERCIONOŚNY GRAD.

W Trnswaalu (w południowej Afryce) spadł przy końcu listopada z. r. grad połączony ze straszną burzą. Grad wielkości kurzego jaja zabił na pastwiskach 400 wołów, 2 tysiące baranów i kilkadziesiąt kóz.

Pamiętajcie o miesiącu „Prasy Ludowej"!

Krwawe plamy na folwarkach.

„Robotnik“ warszawski pisze:

W ostatnich latach wszystko uczyniono, żeby jaknajbrutalniej zgnieść poczucie człowieczeństwa wśród szerokich rzesz fornalskich.

Z niewolnika powstał wraz ze świtem niepodległości robotnik rolny — równouprawny dziedzicowi obywatel. Szeroką piersią wchłonął w siebie poczucie godności wolnego pracownika na najważniejszym warsztacie pracy, ziemię oswobodzoną z pod jarzma zaborcy, z którą zrósł się w codziennym trudzie od wieków, pokochał jeszcze mocniej, jako swoją, wolną i polską.

Mijały lata. Pozostały strzępy ze snu o ziemi. Gorzej — pod obuchem rosnącej pychy i zawiści szlachty — robotnik rolny — obywatel wrócił do roli niewolnika.

Wróciły dawne czasy. Nieopisana nędza, pogłębiona złą wolą ziemiaństwa. Dziedzice nie płacą, zaciągając bezceremonjalnie bezprocentowe pożyczki z groszy fornalskich. Zaległości sięgają nieraz za kilka lat wstecz. Głodowe strajki — to zjawisko normalne. Warunki pracy — pańszczyźniane. Stosunek ziemiaństwa coraz bardziej zuchwały i nieludzki. I niema znikąd ratunku, niema władzy, któraby była mocna wnieść sprawiedliwość.

To jest tło sprawy, którą przed kilku dniami rozstrzygał Sąd Apelacyjny w Warszawie. **Dzierzgowski Teodor**, administrator maj. Sulinowice pod **Kaliszem**, ziemianin, strzela do robotnika rolnego — Antoniego **Czemerysa**. Strzela w biały dzień, ponieważ parobek nie ukłonił się mu, a na zwróconą uwagę rzucił z głębi duszy słowa: „psiakrew dziedzicu“. Obraził się ziemianin. „Ratował honor“ wobec żony, z którą właśnie przechodził, „ratował honor“ oficera rezerwy. Ale czy zastanowił się, że to przekleństwo parobka było podyktowane rozpaczą człowieka, rozpaczą wywołaną jego obszarniczą pychą jego współodpowiedzialnością za położenie rzeszy fornalskiej w Polsce.

W Sądzie Okręgowym Dzierzgowski otrzymał 6 miesięcy twierdzy, a jako wynagrodzenie za rany, otrzymał **Czemerys 38 zł.** Sąd Apelacyjny zmienił wyrok na rok aresztu... I wszystko...

„Zelżony ziemianin postrzelił zuchwałego parobka“ — pisała prasa brukowa, endecka, sanacyjna, ale nie zastanowiono się nad sprawą odwrotną, gdyby zelżony parobek również w towarzystwie żony, ale jako zwykły szeregowiec, postrzelił zuchwałego dziedzica. Jakby to było? Zapewne lepiej wyszedł parobek, że to jego krew polała się wprawdzie na zmasakrowanej kulami twarzy, nie odbija się pomiędzy bliznami wyraz szacunku dla dziedzica, to pewna, ale jakie byłoby jego życie gdyby to on swój honor, honor człowieka, polskiego żołnierza, ratował rewolwerem.

Jeszcze nie przebrzmiała ta sprawa, a znowu właściciel majątku Paczewo pow. Starogardzkiego, Pomorze, **Władysław Laskowski**, zastrzelił robotnika rolnego Franciszka **Brylowskiego**, oraz ciężko zranił jego 15-letniego syna. Młody Brylowski złamał koło u wozu dziedzica, który za to uderzył kilkakrotnie chłopca. Kiedy ojciec pomstował na krzywdę syna, padł trupem z ręki dziedzica. Młodego Brylowskiego odwieziono do szpitala. Czy tragedja ta wymaga jeszcze komentarzy?

Czerwienią się krwawe plamy na folwarkach w Polsce. Z ręki obszarników padają trupy i ranni z pośród robotników rolnych. Wraz z niemi padają coraz niżej i niżej prawa obywatelskie robotnika rolnego. Wracamy do czasów, które tak smutnie zapisały się w dziejach Polski.

Odpowiedzialność za konsekwencje nie nas obciąża. S. N.“

——o§o——

Ile nas kosztują złe drogi?

Znaną jest rzeczą, że złe drogi dla ludu, a zwłaszcza dla rolników są niesłychaną klęską. Chodzi tu bowiem nietylko o niszczenie inwentarza żywego i martwego, ale także o kwestję szybkości transportu i ciężaru, który ma być przewieziony. Straty roczne społeczeństwa polskiego, wynikające ze złych dróg, obliczają na **750 miljonów złotych.**

Wiadomo, że w erze sanacyjnej drogi polskie znalazły się wprost w opłakanym stanie. Nie można się spodziewać naprawy, dopóty nie zmieni się obecny system rządów, dopóty samorządy nie uzyskają pełnej niezależności i dopóty polityka gospodarcza państwa nie dozna zmiany w kierunku dla wsi życzliwym.

Wieści z powiatu rohatyńskiego.

Jak w innych powiatach tak i u nas „sanacja“ urządziła „Tydzień rolniczy“. Najpierw O. T. R. wysłało do wszystkich Kółek rolniczych, do ziemian i zwierzchności gminnych w powiecie „okólnik“ za pośrednictwem Wydziału powiatowego, aby rolnicy przysyłali postulaty, uchwały i żądania, na mocy których mają być w dniu walnego zjazdu 9 listopada uchwalone rezolucje i przedłożone rządowi do wykonania.

Dnia 2 listopada sekretarz okr. Tow. Roln. do przewodniczącego Kółka rolniczego z Karolówki p. Potockiego mówił: „Przyjeżdżajcie licznie na zjazd, abyśmy byli siłą, aby rząd wiedział, że rolnicy swemi sprawami się interesują, a nadomiar tego, że się O. T. R. sprawą rolniczą interesuje, dostaną jeszcze rolnicy poważniejsi specjalne zaproszenia“.

Zdawało się, że zaproszenia rzeczywiście będą skierowane do poważnych rolników, lecz o dziwo, zaproszenia otrzymali tacy rolnicy, z których jeden, jest agentem firmy „Diabolo“ (wirówki do mleka), a drugi handlarz świń „naganiacz“, a obydwa naganiacze sanacji.

Takich to poważnych rolników zaproszono na „zjazd tygodnia rolniczego“, a w zaproszeniach specjalnie zaznaczono, że wstęp na salę „tylko za okazaniem niniejszego zaproszenia“.

Na walnym zjeździe przemawiał poseł z partyjnego Bloku p. Żebracki, który plótł koszałki opałki, że rząd dba o rozwój rolnictwa, bo „machorka“ potaniała o dziesięć groszy na paczce, a oprócz tego Państw. Monopol Tytoniowy wyrabia papierosy „cienkie“ po 1 i pół grosza, aby rolnicy mieli co tanio palić. **Jeden z obecnych zabrał głos, i zażądał zniesienia wszelkich karteli i obniżenia cen produków przemysłowych, to poseł Żebracki odpowiedział, że karteli rząd stanowczo nie może rozwiązać bo kartele płacą 15 miljonów zł. miesięcznie** (ale komu to nie powiedział), a gdyby te zostały rozwiązane, to przestałyby płacić i rząd musiałby poszukać tych pieniędzy u rolników. Rezolucje mieli do uchwalenia gotowe. Tak chlubnie zakończył się tydzień sanacyjno-rolniczy w rohatyńskiem.

Czubek Aleksander, sekr. Kółka roln.

———oOo———

Czytelnie pod gołem niebem — a bibljoteczki w pociągach.

W Paryżu mają powstać, a może już powstały w ogrodach publicznych i parkach czytelnie, w których za niską opłatą każdy obecny w ogrodzie na czas swego tam pobytu może bez specjalnych formalności i za nader małą opłatą pożyczyć sobie książkę.

Czytelnie takie istnieją w niektórych miastach w Hiszpanji i są bardzo popularne.

W Polsce o czemś podobnem ani marzyć można.

Towarzystwo Czytelni imienia Masaryka (prezydenta Czechosłowacji) zrobiło ministerstwu kolei ofertę na zaprowadzenie w pociągach pośpiesznych na dłuższe podróże bibljotek, z których mogliby korzystać podróżni za małą opłatą.

W każdym wagonie znajdowałby się spis książek znajdujących się w bibljotece. Co pewien czas książki będą poddawane odkażaniu i gruntownie czyszczone. Ministerstwo kolei czechosłowackich przyjęło tę ofertę życzliwie.

———oOo———

OFIARA ZABOBONU.

W miejscowości Rossdorf (w Niemczech) istnieje sekta religijna, zwana „gminą sjońską“. Nie są to żydzi, tylko sekciarze chrześcijańscy, którzy w innych ludziach widzą opętanych przez djabła.

Zaszedł tam niedawnymi czasy taki wypadek: członkowie sekty pobili do nieprzytomności 19-letnią dziewczynę, córkę wdowy, cierpiącą na padaczkę, chcąc wypędzić z niej djabła.

Przy ceremonji tej obecna była matka nieszczęśliwej ofiary, która pomagała sekciarzom. Sprawą tą zajęła się prokuratura.

——oOo——

POWRÓT PRZEWYŻSZA EMIGRACJĘ.

W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy bieżącego roku **wyjechało z Polski ogółem 17 tysięcy 148 osób, powróciło zaś 31 tysięcy 875 osób.**

———oOo———

KRWAWE ŻNIWO JAZDY SAMOCHODAMI.

W ostatnich 8 miesiącach zginęło w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki 23 tysiące osób w wypadkach samochodowych.

———oOo———

ROSJA SOWIECKA BEZ ZIEMNIAKÓW.

Tej zimy da się odczuć ludności rosyjskiej nie tylko brak zboża i mięsa, ale i ziemniaków, które są najpopularniejszem pożywieniem.

——o§o——

ROZSTRZELANIE DWÓCH TYSIĘCY 700 WIEŚNIAKÓW.

Barbarzyńskie wojska walczące z powstańcami chińskimi w Mandżurji, rozstrzelały na wschód od miasta Mukdenu 2 tysiące 700 mieszkańców chińskich, włączając w to kobiety i dzieci.

Wieśniacy ci straceni zostali za popieranie powstańców. Mieszkańcom trzech wsi kazano się zebrać na polu, uklęknąć i klęczących zmieciono karabinami maszynowymi. Ciała zostały spalone, a trzy wsie zrównane z ziemią.

Chłopi w Poznańskiem stoją twardo pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

Wieś w Poznańskiem za rozwiązaniem Sejmu.

WIELKI WIEC LUDOWY W RASZKOWIE.

W dniu 15. grudnia odbył się w **Raszkowie** wielki wiec przy licznym udziale chłopów. O godzinie 12-tej sala hotelu p. Grzybkowskiego, gdzie odbywało się zgromadzenie, wypełniona była po brzegi. Zagaja i przewodniczy młody działacz ludowy p. **Józef Oskard.** Referat polityczny i gospodarczy wygłosił **poseł Franciszek Stachnik.** Sprawę wyborów do sejmiku powiatowego omówił członek Rady Nacz. Stron. Ludowego **p. Banaczyk.** W toku dyskusji zabierało głos kilkunastu mówców solidaryzując się z wywodami p. posła.

Uchwalono między innemi rezolucję, domagającą się rozwiązania Sejmu i Senatu i usunięcia dyktatury sanacyjnej. Zdrajcom sprawy ludowej wyrażono pogardę. — Uchwalono głosować solidarnie na listę Stronnictwa Ludowego Nr 2. — Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i prezesa Witosa, zakończono to wspaniałe zgromadzenie.

* * *

DANISZYN, pow. Ostrów.

Dnia 14. grudnia odbyło się tu liczne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Henryka z udziałem **posła Stachnika.** Sytuację polityczną i gospodarczą w państwie omówił poseł Stachnik. Sprawę wyborów sejmikowych omawiał p. Śmigiel.

Tegoż samego dnia odbył się także **wiec w gminie Wierzbnie.** Przewodniczył p. **Stanisław Marciniak.** Po referacie posła Stachnika i szerokiej dyskusji, uchwalono szereg rezolucji. Mówcy w swych przemówieniach potępili gospodarkę sanacyjną i sanacyjne metody rządzenia. Chłopi tutejsi, to nieugieci ludowcy, którzy na sanacyjne plewy nie poszli i nie pójdą.

WIELKIE ZGROMADZENIE W NABYSZYCACH POW. ODOLANÓW.

Dnia 16. grudnia odbyło się w **Nabyszycach** duże zgromadzenie w sali Domu gminnego pod przewodnictwem p. **Stanisława Olejniczaka.** Trzeba nadmienić, że gmina ta przy ostatnich wyborach do Sejmu była opanowaną przez sanację. Dziś nastąpiło otrzeźwienie, czego wymownym dowodem ostatnie zgromadzenie. Poseł Stachnik w dosadnych barwach odmalował położenie gospodarcze i polityczne kraju pod rządami sanacji. Przemówienie posła Stachnika nagrodzono huraganem oklasków. Postawione wybitnie opozycyjne rezolucje, uchwalono przez aklamację. Oszukana przez sanację ludność tutejsza stanęła mocno pod zielonym sztandarem Stronnictwa Ludowego. Zdrajcy w rodzaju Michałkiewiczów nie śmią się pokazać na tutejszym terenie. Wystąpieniem ze Stronnictwa pos. Michałkiewicz wykopał sobie grób polityczny.

Sekretarz zgromadzenia.

* * *

LAMPKI, pow. Odolanów. Z okazji wyborów do Sejmiku powiatowego odbył się u nas duży wiec przedwyborczy. Przewodniczył p. **Stanisław Marciniak** z Gorzyc Wielkich. Sytuację polityczną i gospodarczą w państwie oraz sprawę wyborów do Sejmiku omówił w 2-godzinnem przemówieniu **poseł Stachnik.**

Uchwalono solidarnie głosować na listę Stronnictwa Ludowego Nr 2. Uchwalono rezolucję, domagającą się rozwiązania Sejmu.

Stanisław Marciniak
z Gorzyc Wielkich.

———oOo———

Z powiatu Radziechów.

W naszym kresowym powiecie, gdzie praca jest specjalnie utrudnioną z racji prześladowań administracji, ostatnio wieś polska rozpoczęła pracę, mimo przeszkód.

Posiadamy już **12 kół Stronnictwa.** Sanacja jest znienawidzona, czego przykładem ostatnie przez nich zorganizowane zebrania.

Na zebranie posła Jankowskiego z Be Be przybyli urzędnicy i udało się dostać kilku ludowcom z p. Malcem na czele. Po przemówieniu posła Jankowskiego, który tłumaczył, jak to dawniej było źle, a po przewrocie majowym jest dobrze, nikt nie chciał zabrać głosu, mimo, iż przewodniczący inspektor szkolny namawiał. Bo jakże, żaden urzędnik krytykować posła nie ośmielił się, ale nie było takiego, któryby chciałby z siebie robić durnia i mówić, iż „byczo jest“. Natomiast panu Malcowi przewodniczący początkowo nie chciał dać przemawiać, jednak zastrzegając się, iż tylko może mówić w sprawach rolniczych. P. Malec jednak odpowiedział posłowi należycie o sanacyjnej polityce, co zrobiło wrażenie nawet na zebranych urzędnikach.

Jeszcze gorzej powiodło się sanacji na powiatowym zebraniu „Tygodnia Rolniczego“, gdyż chłopi zapisawszy się do głosu, tak gwałtownie atakowali rządy sanacyjne, a zgromadzeni żywiołowo ich podtrzymywali, iż kierownictwo przerwało dyskusję...

Chłopi! Nasza siła w prasie! Prenumerujcie i rozszerzajcie „Piasta“.

Dział gospodarczy.

Nawozy zielone.

Znaczenie i uprawa łubinu.

Nawozy zielone, jak wogóle wszystkie inne nawozy, a więc czyto sztuczne (mineralne), czyto naturalne, jak obornik, mają za zadanie wzbogacić glebę w pewne składniki mineralne, koniecznie potrzebne roślinom do życia.

Każda roślina, aby mogła należycie wegetować musi znaleźć w glebie pewną, dostateczną ilość tych składników mineralnych, z których buduje swój własny organizm. Siejąc np. zboże zabieramy ziemi z każdym rokiem pewną ilość tych właśnie składników mineralnych w postaci ziarna i słomy. Pierwiastków tych w całości ziemi już nie wracamy, bo przecież zboże, a bardzo często i słomę sprzedajemy, przez co ziemia stale ubożeje w te składniki, wskutek czego, ziemia wydawałaby stale coraz mniejsze plony, gdybyśmy nie przeciwdziałali temu przez zasilanie gleby nawozami, zasobnemi w te właśnie składniki. Do najważniejszych składników mineralnych i najczęściej się w glebie wyczerpujących należy: azot, fosfor, potas i wapń (wapno), chociaż ten ostatni w znacznie mniejszym stopniu się wyczerpuje.

W nawozie naturalnym, a więc oborniku, są zawarte wszystkie te cztery składniki, a nawozy sztuczne mają w swym składzie jeden lub dwa z tych pierwiastków. Zatem najlepszym nawozem byłby i jest nim w istocie obornik. Tak, ale w tem trudność, skąd wziąć takie wielkie ilości obornika, aby nawieźć nim pole do pełni, to znaczy, aby tyle w oborniku dostarczyć glebie składników mineralnych, ile zabraliśmy ich z pola w postaci ziarna i słomy razem? Musimy od czasu do czasu uciekać się do nawozów zielonych lub sztucznych, a więc zawierających pewne składniki mineralne w formie skoncentrowanej — jak te ostatnie — i aby w ten sposób niedobór ów pokryć. Zdawałoby się, że kwestja ta jest rozwiązana, to znaczy, że zamiast obornika wystarczy glebę nawozić nawozami mineralnemi (sztucznemi), byle tylko ogólna ilość składników mineralnych w nawozie sztucznym odpowiadała tymże składnikom mineralnym zawartym w oborniku. Niestety tak nie jest!

Oprócz składników mineralnych musimy dostarczyć do gleby pewną ilość materji organicznej, której znaczenie w glebie jest pierwszorzędnej wagi. Chodzi tu mianowicie o tak zwany humus, który powstać może jedynie z rozkładu materji organicznej, a wywiązujący się przytem dwutlenek węgla wpływa bardzo korzystnie na rozwój rośliny, która stale cierpi na jego brak. Jest wprawdzie w powietrzu pewna ilość dwutlenku węgla (0.03 procent), ale to za mało. Trzeba dodać, że materja organiczna rozkładając się poprawia w znacznym stopniu strukturę (układ cząsteczek) gleby przez to, że gleby piaszczyste, a więc lekkie, sypkie, nie odpowiednie do uprawy czyni zwięźlejszemi, sprawniejszemi, a gleby ciężkie również mniej odpowiednie do uprawy roślin czyni glebami mniej zwięzłymi, a zatem bardziej zbliżonemi do typu gleby idealnej, czyli najodpowiedniejszej pod uprawę.

Właśnie tej drogocennej materji organicznej możemy dostarczyć glebie przez nawożenie jej obornikiem lub nawozem zielonym.

Dzisiaj omówię właśnie kwestję nawozów zielonych, które po oborniku mają bardzo doniosłe znaczenie jako dostarczyciel materji organicznej i w znacznej ilości azotu, składnika niezbędnego do rozwoju.

Przez nawóz zielony rozumiemy pewien dobór specjalnych roślin, posianych w tym celu, aby je, po dojściu do pewnego stadjum rozwoju przyorać jako nawóz do gleby. Należy tu grupa roślin motylkowych, które odznaczają się tą własnością, że posiadają zdolność czerpania azotu z powietrza, wiążąc go w postaci materji organicznej. Ową zdolność wiązania azotu atmosferycznego posiadają rośliny te dzięki współżyciu ich z pewną grupą bakteryj, gromadzących się w brodawkach korzeniowych tych roślin. Tem właśnie różnią się rośliny motylkowe od innych, że dzięki owemu współżyciu z bakterjami brodawkowemi potrafią pobierać z powietrza i wiązać w formę organiczną, ogromne ilości azotu. Po przyoraniu całej masy zielonej tych roślin wzbogacają glebę znacznie w ten składnik.

Z pośród wszystkich roślin motylkowych, najczęściej bywają używane, jako nawóz zielony, takie jak: łubin (we wszystkich odmianach), seradella, lucerna, wyka, peluszka esparecta i t. d. Rośliny te bywają siane bądźto same bądźto razem jako mieszanki. Największe jednak zastosowanie jako nawóz zielony ma łubin, lecz nie wszystkie jego odmiany udają się jako zielone nawozy na wszelkich glebach. Na podstawie praktyki doszliśmy do przekonania, że najlepiej stosować łubin niebieski (Lupinus angustifolius) na gleby średnie i cięższe a łubin żółty (Lupinus luteus) na gleby lekkie, piaszczyste. Tak łubin, jak inne z roślin motylkowych, przeznaczonych na nawóz zielony siejemy jako a) plon główny (przedplon) b) międzyplon, c) poplon.

Przedplonem nazywa się wtedy, gdy rośliny motylkowe siejemy na wiosnę, osobno, poświęcając na to cały okres wegetacyjny od wiosny do jesieni i wtedy albo przyorzejemy go jako nawóz na zielono w sierpniu i następnie siejemy na nim już w jesieni oziminy, albo sprzątamy go jako paszę dla inwentarza, ewentualnie, jeśli nam chodzi o wyprodukowanie nasienia, to trzymamy go do końca okresu wegetacyjnego, aż do dojrzenia.

Międzyplonem nazywa się wtedy, gdy rośliny motylkowe wsiewamy w inną roślinę już rosnącą, np. żyto, jęczmień ozimy i dopiero po sprzęcie żyta rośliny te rozwijają się dalej (wsiewamy podobnie, jak np. koniczynę w żyto na wiosnę!). Sposób ten ma jednak mniejsze zastosowanie, gdyż wymaga stosunkowo dobrej ziemi, a przytem niejednokrotnie szkodzi głównej roślinie (w naszym wypadku życie). Dlatego też najczęściej bywają wsiewane jako t. zw. poplon.

Poplonem nazywamy — jak już sama nazwa wskazuje — rośliny motylkowe, wsiewane po sprzęcie głównej rośliny (oziminy). Pierwszy sposób, t. zn. przedplon zużywa dla siebie cały okres wegetacyjny, od wiosny do jesieni i bywa mniej chętnie stosowany, ze względu na to, że przez rok z ziemi nie korzystamy. Można go zatem stosować tam, gdzie nam specjalnie nie zależy na corocznem wyzyskaniu ziemi albo jeśli chcemy wyprodukować nasienie roślin motylkowych. Najchętniej, jak już zaznaczyłem, bywa w użyciu poplon, ze względu na to, że pozwala nam na coroczne wyzyskanie pola, przyczem rośliny motylkowe, a z nich przedewszystkiem łubin sieje się po zbiorze zboża więc żyta, czyto jęczmienia ozimego. Należy tu zwrócić uwagę, że w tym wypadku musimy się starać o jaknajwcześniejsze opróżnienie pola pod zasiew łubinu. I tak, gdy tylko żyto dojrzało, zaraz go kosimy, wiążemy i stawiamy rzędem na polu, aby doschło, a tymczasem ściernisko natychmiast średnio-głębiej pokładamy i wsiewamy łubin najlepiej rzędowo (siewnikiem, wałując potem gładkim wałem. Ziarno łubinu, aby wcześniej wschodziło można przed siewem zamoczyć w wodzie na 48 godzin. Ilość wysiewu na 1 morg polski, przy siewie rzędowym wynosi 120 kg., a przy siewie rzutowym do 140 kg. nasienia suchego (przed zamoczeniem). Cały ten proces siewu powinien być wykonany o ile możności jaknajwcześniej, t. j. przed 20 lipca, co w Małopolsce południowej — napewno da się uskutecznić, gdyż wtedy każdy dzień w lipcu więcej dla rozwoju tych roślin znaczy niż 3—4 dni w końcu września lub październiku.

Przy sprzyjającej porze może do jesieni wyrość wielka i bujna masa zielonego nawozu, który przyoruje się dopiero późną jesienią, jednak niezbyt głęboko i najlepiej wtedy, aż pierwsze przymrozki zważą liście, gdyż wtedy szybciej się w ziemi rozkłada. Masa zielonego nawozu, jeżeli się dobrze uda jest nieraz trudna do przyorania dlatego należy łubin przedtem przywałować pod orkę i to w kierunku prostopadłym do kierunku orki. Można go później ściąć kosą wysoko nad ziemią albo przy przyorywaniu uwiązać klocek z drzewa u pługa przed odkładnicą, który będzie przygniatał rośliny do ziemi. W większych gospodarstwach można przed przyoraniem ściąć wysoko zieloną masę łubinu kosiarką.

Trzeba zaznaczyć, że łubin lubi gleby bezwapienne i bardzo jest wdzięczny za nawożenie fosforowe dane np. jako „tomasówka" (żużle) pod główny zbiór żyta, po którym ma być zielony nawóz. Wszystkie rośliny motylkowe, a przedewszystkiem z nich łubin, odznacza się tem, że ma bardzo długie korzenie, zapuszczające się wgłąb ziemi, wskutek czego roślina łubinu może nawet na jałowych gruntach dobrze się udawać. Dzięki swym nadzwyczajnie długim korzeniom może łubin wyzyskać z glebi ziemi te składniki, które dla innych roślin uprawnych (np. zbożowych) nie są już dostępne, ze względu na stosunkowo krótkie ich korzenie. Przez zto więc daje łubin po przyoraniu przez swój rozkład wiele innych cennych składników mineralnych, jak np. fosfor, potas i t. d.

Jak widzimy z tego — łubin za swe małe wymagania oddaje nam niepomiernie więcej i dlatego od dawna już zwrócił na siebie tem uwagę rolników.

Jeśli więc kiedy — to właśnie dzisiaj w okresie depresji gospodarczej, kiedy zakupno nawozów mineralnych jest poprostu dla rolników rzeczą nieosiągalną, wskutek kolosalnej rozbieżności między cenami produktów rolnych, a cenami nawozów pomocniczych, trzeba na to zwrócić uwagę i oglądnąć się za tańszem nawożeniem.

Zwycięsko z kryzysu gospodarczego wyjdzie tylko ten rolnik, który potrafi rozsądnie gospodarzyć, tanio produkować, to znaczy ten, który przy najmniejszym nakładzie, potrafi uzyskać ze swej roli jak największy plon. S. B.

———ooOoo———

UBÓJ ZWIERZĄT ELEKTRYKĄ.

Zarząd rzeźni w Antwerpji (w Belgji) postanowił wprowadzić nowy sposób zabijania zwierząt, mniej okrutny, niż dotychczasowe zabijanie nożem.

W tym celu do głowy zwierzęcia przykłada się [illegible] wodnik, po którym przechodzi prąd elektryczny o wysokiem napięciu. Zwierzę rażone prądem, pada natychmiast martwe, bez męczarni.

KALENDARZYK.
Styczeń.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
1 N.	N. Rok, Obrzez. P. J. Miecz.	8	11	3	50
2 P.	Makarego op. Izydora.	8	11	8	50
3 W.	Genowefy p., Daniela męcz.	8	11	8	51
4 Ś.	Eugenjusza m., Grzegorza b	8	11	3	52
5 C.	Telesfora p. i m. Emiljany.	8	11	3	53
6 P.	Ob. P. J. — Trzech Króli.	8	11	8	54
7 S.	Lucjana m., Juljana m.	8	11	8	55
8 N.	1. po 3 Kr. Św. Rodziny.	8	11	8	56

Wielki Konkurs Miesiąca Prasy Ludowej.

W związku z apelem Prezesa Rady Nadzorczej „Piasta" do wszystkich P. T. Czytelników o jednanie nowych prenumeratorów — Wydawnictwo, chcąc bodaj w części odwzajemnić się za pracę i trud w tym kierunku — ogłasza konkurs przez losowanie o nagrody dla tych, którzy w ciągu miesiąca grudnia i stycznia

ZYSKAJĄ CONAJMNIEJ JEDNEGO NOWEGO CZYTELNIKA LUB WPŁACĄ CAŁOROCZNĄ PRENUMERATĘ NA ROK 1933 — W KWOCIE 10 ZŁOTYCH.

Na nagrody przeznacza Wydawnictwo **cały szereg nagród, między innemi: 1 maszyna do szycia systemu „Singer", 1 sieczkarnia, 2 pługi jednoskibowe, 5 sztuczek płótna, instrumenty muzyczne, 2 budziki, 5 brzytew, kosy styryjskie, kalendarze powieściowe na rok 1933, książki powieściowe, obrazy, portrety oraz szereg innych nagród.**

Do losowania otrzyma każdy w numerze świątecznym czek P. K. O., oznaczony numerem do losowania. — Kto zjedna nowego czytelnika, winien czekiem tym przesłać prenumeratę za niego i zachować dobrze odcinek czekowy, do czasu ogłoszenia wyniku losowania. — Jeżeli kto zjedna kilku czytelników i przesyła jednym czekiem prenumeratę za nich, to powinien obok wybitego numeru na czeku, dopisać tyle liter w porządku alfabetycznym, za ilu nowych czytelników płaci prenumeratę.

Wynik losowania zostanie po pewnym czasie w numerze „Piasta" ogłoszony.

Zapewne nie braknie z pomiędzy naszych Czytelników żadnego, któryby nie wziął w akcji zjednywania nowych Czytelników i szerzenia w ten sposób oświaty na wsi polskiej udziału.

Oświatą wsi — zbudujemy trwałą podwalinę pod Polskę Ludową, wywalczymy dla nas należne prawo i poszanowanie masy chłopskiej.

WYDAWNICTWO.

Rozmaitości.

CORAZ MNIEJ LUDZIE PALĄ I MNIEJ JEDZĄ CUKRU.

Tytoniu sprzedano w październiku roku bieżącego za 46 miljonów 987 tysięcy, w październiku roku zeszłego wydatki na tytoń wynosiły 53 miljony 794 tysiące.

Cukru sprzedano w październiku roku zeszłego za 26 tysięcy, w październiku tegorocznym za 22 tysiące.

Nawet zapałek sprzedano mniej, bo 9 tysięcy 581 skrzyń, podczas gdy w roku ubiegłym w październiku sprzedano 10 tysięcy 771 skrzyń — każda po 5 tysięcy pudełek.

* * *

ZAKŁAD, KTÓRY ZAKOŃCZYŁ SIĘ ŚMIERCIĄ.

Dnia 16 grudnia b. r. jechała o 7 rano pociągiem osobowym gromada uczniów gimnazjalnych z Makoszowy do Katowic, na Górnym Śląsku.

Jeden z nich, 18-letni Józef Konieczny założył się z kolegami, że wyjdzie na dach jednego wagonu w czasie jazdy pociągu, przejdzie po dachach przez cały pociąg i wróci!

Niestety nie wrócił, bo kiedy pociąg wjechał pod wiadukt, Konieczny uderzył tak silnie głową o wiadukt, że zabił się na miejscu.

* * *

AKADEMICY I ŻOŁNIERZE KWESTARZAMI.

Pewnej niedzieli przed Bożem Narodzeniem, zbierali po domach w Krakowie akademicy różne ubrania stare dla bezrobotnych.

We Wiedniu przeciągała przez kilka dni grupa żołnierzy, zaopatrzona w wózki, po ulicach miasta, nawołując zapomocą trąbki, lub też bębnów do składania ofiar na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych.

I trzeba przyznać Wiedeńczykom, że głosu trąbki chętnie słuchali i ofiary dla biednych składali.

Jeden z kupców wiedeńskich przeznaczył na ten cel 12 ubrań, zaś pewien rzeźnik 14 szynek.

* * *

NADZWYCZAJNA SZYBKOŚĆ POCIĄGU.

Na linji kolejowej Berlin—Hamburg robiono tymi czasy próbę z nowym pociągiem motorowym. Właściwie jest to wóz motorowy mający 42 metrów długości. Mieści się w nim 102 miejsc dla podróżnych 2-giej klasy, w środku wozu jest bufet.

Nowy próbny wagon przebył w godzinie przestrzeń 150 kilometrów. Dla porównania dodajemy, że najpospieszniejsze pociągi w Polsce przebiegają przestrzeń 70 kilometrów w godzinie.

* * *

NIE UDAŁ SIĘ PODSTĘP PRZEMYTNIKOM.

Przez Rudniki Wielkie, jak donoszą z powiatu częstochowskiego — przejeżdżała furmanka zaprzężona w parę koni, strojna w gałęzie, z liczną orkiestrą oraz kilkoma pasażerami. Furmanka była suto napchana słomą przykrytą barwnemi kilimami.

W połowie wsi furmanka ze swatami natknęła się na placówkę straży granicznej, która bez ceremonji przystąpiła do rewizji wozu i znalazła w słomie 76 pomarańcz i 44 kilogr. rodzynków, pochodzących z przemytu. Czterech „swatów“ i orkiestrę aresztowano, za piątym zaś poczyniono poszukiwania.

* * *

SAMOBÓJSTWO PROKURATORA.

W Krakowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Dr. Adolf Szwarc, podprokurator przy Krakowskim Sądzie apelacyjnym. Od czasu zmian przeprowadzonych przez sanację w prokuraturze, popadł ś. p. Szwarc w rozstrój nerwowy. Uważany był za bardzo zdolnego prawnika i zacnego człowieka.

* * *

GŁÓD.

Na Wawelu (w Krakowie) zasłabł nagle z wycieńczenia spowodowanego głodem 38 robotnik Władysław Figiel.

W Warszawie upadła na bruk ulicy 27 Leokadja Dębicka, bezdomna i bezrobotna również z wycieńczenia z głodu.

* * *

30 OSÓB STRATOWANYCH.

Podczas procesji na wyspie Sanpeh (w Chinach) na cześć bożka wyspy, tłum przerażony nadciągającą burzą, rzucił się do ucieczki, w czasie której stratował na śmierć 30 osób, wśród których znajdowały się dzieci.

STRASZNE SKUTKI KŁÓTNI DZIECI.

W miejscowości Mas de Bufflet, pod Tuluzą (we Francji) pokłóciły się dzieci dwóch rodzin, jednej hiszpańskiej, drugiej portugalskiej. Od dzieci przeniosła się kłótnia do ich rodziców, a skutek był taki, że dwie osoby padły zabite, a trzy odniosło ciężkie rany.

* * *

POLSKIE SEMINARJUM DLA KLERYKÓW-CHIŃCZYKÓW.

O. Wieczorek ze Zgromadzenia Misyjnego założył w Hon-Kong, w Chinach, seminarjum, w którem kształcić się będzie i wychowywać młodzież chińska na księży katolickich. Koszta budowy na razie jednego skrzydła czteropiętrowego gmachu wynoszą 15 tysięcy dolarów.

* * *

ŻYWIOŁOWE KLĘSKI W PÓŁNOCNYCH WŁOSZECH.

Pierwsze dni grudnia b. r. były dniami wielkich katastrof żywiołowych w północnych Włoszech, nawiedzonych w tych dniach oberwaniami chmur, powodzią i burzami śnieżnemi.

W całej prowincji Liworno rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając szerokie obszary. W gminie Sceina zawaliło się kilka domów włościańskich pod naporem wody.

W prowincji Piza utopiły się dwie osoby w wezbranych nurtach rzeki Arno. W Alpach nad Adygą spadł śnieg, zasypując wszystkie przełęcze.

Do tego wszystkiego dało się w Rina i okolicy odczuć kilka wstrząsów podziemnych, które wywołały wśród ludności olbrzymią panikę.

Nieco humoru.

Ja sze pitam!

— Ja sze pitam proszę pana, czy pan może jeszcze banana? Czy stacz pana dla rodżyny czasem kupycz wytamyny? Dla teszczowy albo żony, trochę kokos, wynogrony? Lub synowi, chorej córce, pomarańcze dać w bybułcze? Czy pan mozie dla dżewczyny fundżyć trochy mandaryny i z pomandkiem i z migdałkiem? — To jest wkluczone całkiem.

— Komu stać ma w straszne czasy, ma kokosu, ananasy. Poco zjadacz ti słodyczy — lepi kupycz kamynnyce.

— Więc sze pitam kartelemu, więc sze pitam Wyszlyckiemu, więc sze pitam każda postać, czy ma towar w sklepie zostać, czy ma obiwatel prawy uśmiechać się do wistawy? Ja sze pitam, ma co to, taki giesieft takie cło? Czy ma owoc z południka wiczekiwacz półkownika? A cywylne mamałygy mają dostacz tylko fygy?!

(„Żółta Mucha“)

* * *

W warszawskiej szkole żydowskiej.

Autentyczne zadania uczniów w 7 roku nauczania w warszawskiej szkole męskiej żydowskiej z językiem wykładowym polskim. Tytuł: „Dzięcioł“. Podany przez „A. B. C.“ przedrukowany przez „Dziennik Wileński“:

Wypr. I.: Dżecioł mieszka na wieżku lasu w dżurki. Robiom dziurę i tam idzie z samyczką i robi 4 do 5 jajkuw. Stych jajkuw robią dzieci gotowe bez piur. One robią sobie b. dobrze i przyjemnie i one nie mają koło ogona na czarno i robią na zielono. Dżecioły żywią się z kornikamy. One potrzebują mieszkać w lesie koło pstrego żelonego dżewka. One w domu siedzą jeden na drugim, bo im jest ciepło, od zimnego. Jeden zjada dżeczoły, łaszczy, kuny.

Wypr. II.: Dżeczoł jest ptakiem oc lesny kowal. On ma głowe z kolor czerwony, z ogona sztywny, a pod ogona troche jest na żółto. Dżeczoł łapie kurniki, to on pociebuje ułożyć na końcu ciała, to on ma takie twarde drugie i do kładzenia. W kwietniu, to ojciec i matka to mają po 4 jajki i robią po 2 dzieci goło i nagie i bez nieczego. Dżeczoł je szyszki, orzechy;

Wiewiurek tasiecznik niszczy dżeczoł.

Wypr. III.: Dżęczoła nazywamy kowalem lesnym. On robi gniazdka od dziury, co się nazywa dżupa. Dzieczoły składają na kwiecień 4 jajki, z tych jajek robią 5 dzieci pstro, czarno i żelono. Żywią codziennie korniki, co są na dżewach. Dżeczoł ma twardy koniec ciała, sztywny i wsadza korniki językiem. On lubi samiczkie, bo mu robi 5 dzieci gołe i nagie. One nie mają nic, tylko dwa końce 1 krótki i drugi. Ten drugi to dziup, ten krótki, to drugi koniec. Samiczka karmi dzieci piersią, a jak niema to robi ojciec. Ono ma 3 piersi i każden kładzie w jeden dziup dziecka. Dżęczoły mieszkają w dziupach drzew. Nie przyjacielami dżęczoła są wiewiurki, jastrząb i kuna.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Żygmunt Neuster w Dukli: Sprawa bezprzedmiotowa, z powodu upływu terminu do wniesienia kasacji. Można żądać umorzenia kary na podstawie amnestji. — **WP. Jan Borkowski:** WPan mógł żądać zaintabulowania gruntu na własność, który został Panu oddany, tem bardziej, że go Pan posiada i używa przez 30 lat. Ponieważ testament jest nieważny, przeto słusznie sąd powołał dziedziców spadkodawcy według ustawowego porządku dziedziczenia i w tym wypadku Panu należała się również taka sama część dziedzictwa, jak i innym dzieciom. Wobec ugody zawartej z dziedzicami i ich wszystkich obowiązującej tak testament jak i ustawowe dziedziczenie nie ma więcej zastosowania. — **WP. Aniela Fułat:** Rzeczy niezbędne do gospodarstwa domowego, które Pani wymieniła nie podlegają egzekucji, dlatego może Pani żądać wyłączenia ich z pod egzekucji, co powinna Pani natychmiast uczynić, żeby nie było zapóźno. — **WP. Stanisław Rykała w Wyżnem:** Wszelakie wiadomości o czynach przestępnych należy donosić Prokuraturze, która wdroży odpowiednie kroki. W danym wypadku, który Pan opisał — prokuratura zbadawszy sprawę i nie znajdując podstawy do oskarżenia, umarza sprawę. Mógłby Pan jednak wystąpić jako oskarżyciel posiłkowy za zezwoleniem Sądu Apelacyjnego, do czego zdaje się już minął termin. — **WP. Piotr Gruchała w Pobużanach koło Lwowa:** Wypowiedzenie nastąpiło zapóźno i dlatego Pan dalej odpowiada, więc trzeba płacić. Odpowiedzialność członka za długi spółdzielni zaraz nie gaśnie.

WP. Józef Kacpar: Zmiana regulaminu tu nie pomoże. Gdyby to było zastrzeżone w ordynacji wyborczej, to miałoby to swoje znaczenie. Na podany adres „Piasta“ wysłaliśmy. — **WP. Karol Stanosz:** Wysyłka gazety nie wstrzymana. Dziękujemy za zjednywanie prenumeratorów. — **Nowy Czytelnik:** Podatek wojskowy musi Pan zapłacić. Może Pan tylko zawiadomić władze, wystawiająca nakaz płatniczy, że podatek ten uiści Pan w ratach, gdyż nie z Pańskiej winy powstały zaległości za lata ubiegłe. — **WPan Kazimierz Kaliczak:** Pięknie dziękujemy za adresy z powiatu żółkiewskiego. „Piast“ wysłany. — Pozdrowienie. — **WPan Kazimierz Borowicz:** Prosimy o artykuł, któryby obrazował stosunki w powiecie zborowskim. Taki artykuł może mieć wartość. Zakończenie „kolendy“ dobre:

Jezu ukochany, leżący na sianie,
Od rządów bebeckich wybawże nas Panie.
Daj cierpliwość, męstwo i prędko zwycięstwo
Hej Kolenda! Kolenda!

Tylko o to zwycięstwo trzeba walczyć! Co do artykułu, to jakkolwiek dobry — to jednak nie będzie drukowany, gdyż zawiera myśli, które już niejednokrotnie były poruszane w naszem piśmie. — List w drodze. — **WPan Ludwik Berek:** 5 zł. stemplami zapisano na prenumeratę. — Co do „Gazety Chłopskiej“, podzielamy Pańskie zdanie. Jest to pismo sanacyjne, wydawane przez tak zwanych „agrarinszy“. Programem ich jest walka ze Stronnictwem Ludowem, jak to widać z artykułów „Chłopskiej gazety“. — **WPan Stanisław Ulman:** Pracodawca winien był dotrzymać umowy. Zbiór z obsianego pola należy do Pana. Za czas, w którym Pan pracował u gospodarza, należy się wynagrodzenie, stosownie do umowy. Jeżeli gospodarz nie chce zapłacić, to można go zmusić do zapłacenia na drodze sądowej. A może pomogłoby, gdyby adwokat wysłał list do owego gospodarza z żądaniem wypłacenia Panu należytości. — **Koło S. L. w Wampierzowie:** Uchwałę w sprawie dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, przesłaliśmy do Klubu ludowego do Warszawy. — **WPan Breowicz:** Poemat „Kazimierz Deczkowski“ — będzie drukowany po ukończeniu druku pracy p. Dr Janika. — **WPan Nowak Walenty:** Artykuł o sanacyjnym wiecu — już nie na czasie. — **Obserwator J. K.:** Prosimy o korespondencje, dotyczące stosunków w powiecie radziechowskim.

——oOo——

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.